Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

28. MAJA 1925.

NR. 122. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Treść numeru:

Praca trzech komisji sejmowych (artykuł wstępny).
W. Z.: Przed kongresem Ch. D.
S. S.: Przegląd przeglądów.
Rajmund Bergel: Ze wspomnień polskiego Dantona.
Ks. Dr Piotr Stach: Syjonizm a odbudowa Palestyny.
Marjan Padechowicz: Nie drewno polskie, lecz wyroby z niego zagranicę (w Wiadomościach gospodarczych).
Tajny związek żydowski „Jugend“ przed sądem.

Praca trzech komisji sejmowych.

Ożywienie dyskusji politycznej.

Ospały przebieg sesji parlamentarnej zostanie w najbliższym czasie urozmaicony głosowaniami, które mieć będą dużą doniosłość polityczną. W sejmowej komisji administracyjnej rozstrzygnie się sprawa ordynacji do gmin wiejskich, w komisji wojskowej przyjdzie do głosowania nad artykułami traktującymi o kompetencji generalnego inspektora, a komisja reform rolnych zakończy wkrótce debaty nad najważniejszemi postanowieniami o reformie rolnej. Wszystkie trzy problemy dostarczą dość materjału do ożywionej dyskusji w Sejmie i poza Sejmem.

Sprawa ordynacji gminnej znajduje się na razie w martwym punkcie. Lewica, pozostająca pod sugestją haseł demagogicznych, uwikłała się w nierozumną i ze stanowiska państwowego szkodliwą obstrukcję przeciw pluralności. Według doktryny radykalistycznej wszelka pluralność, nawet ta, która opiera się na cenzusie wieku i znajomości języka polskiego, jest zamachem na „prawa ludu“, zbrodnią przeciw demokracji, czarnym reakcjonizmem i t. d. Dla naszej radykalji pięcioprzymiotnikowość prawa wyborczego jest dogmatem, w który wierzy do absurdu. Tej tępocie demagogów zawdzięczamy już cały szereg ustaw, które okazały się nieodpowiedniemi lub szkodliwemi. Obawiać się należy, że i ordynacje wyborcze do ciał samorządowych zostaną zredagowane pod presją demagogji.

Sprawa kompetencji Generalnego Inspektora, która w toku obrad nad organizacją najwyższych władz wojskowych przyjdzie w tych dniach pod głosowanie komisji wojskowej, mobilizuje już dzisiaj piłsudczyznę do walki. Nadaremnie referent pos. Stefan Dąbrowski wzywał komisję, by uchwalała ustawę jakby dla „państwa nieznanego“, by nie traktowała sprawy pod kątem widzenia personalnym i by Naczelny Wódz pozostał dla niej — żołnierzem nieznanym Pp. piłsudczycy są poprostu niezdolni do myślenia zasadami, ich celem jedynym jest zapewnić p. Piłsudskiemu jak najwięcej władzy z jak najmniejszą lub najlepiej z żadną odpowiedzialnością. Pod tym kątem widzenia oceniają całą ustawę o najwyższych władzach wojskowych. Według nich powinien się odpowiedzialny przed Sejmem minister spraw wojskowych „dopasować“ do osoby p. Piłsudskiego jako Generalnego Inspektora, a w czasie wojny winien — jak to wyraźnie oświadczył pos. Kościałkowski — podlegać Naczelnemu Wodzowi. Słowem, cała konstytucja w kąt przed p. Piłsudskim. Jeden z dzienników tego obozu idzie jeszcze dalej. Przypuszcza on, że p. Piłsudski nie może i nie powinien pracować z obecnym Prezydentem Rzeczypospolitej i z obecnym rządem.

„Wyobrażać sobie — pisze łódzki „Głos Polski“ — że z tymi ludźmi mógłby obecnie pracować dla Polski Józef Piłsudski, jest złudzeniem, na które, doprawdy, nie powinno już być miejsca w żadnym szanującym się mózgu. Jeżeli b. naczelnik państwa ma odzyskać pole dla swej czynnej pracy w państwie, to nie może odzyskiwać go za cenę kompromisu, który już raz tak okrutnie na jego polityce się pomścił. Współpraca jego z p. Stanisławem Grabskim i całym jego obozem niemniejszym byłaby absurdem, niż dawna współpraca z p. Paderewskim.

Dowodzenie, że marszałek Piłsudski może wejść z powrotem do armji jako siła militarna, techniczna, będąca źródłem autorytetu dla oficerów i podoficerów, jest zniewagą (!) dla idei politycznej, którą on reprezentuje“.

Innemi słowy, trzeba najpierw zrobić premjerem p. Moraczewskiego, stojącego na baczność przed Komendantem i usunąć obecnych — może z wyjątkiem p. Thugutta — ministrów, to wtedy zechce łaskawie p. Piłsudski przyjął godność Inspektora Generalnego.

Spodziewać się trzeba, że komisja wojskowa uchwalając ustawę, będzie myślała nie o p. Piłsudskim, ale o konstytucji, o doświadczeniach Wielkiej Wojny i o podobnych urządzeniach, jakie istnieją w innych republikach, zwłaszcza we Francji, na której się nasz projekt ustawy wzoruje. A wtedy dojdzie do przekonania, że w czasie pokoju dowództwo spoczywać może tylko w rękach ministra spraw wojskowych, a generalny inspektor powinien być stałym organem doradczym ministra w ściśle określonym zakresie. Jego dyrektywy ogólne, uprzednio uzgodnione z ministrem, będą instrukcjami lub rozkazami ogólnymi dla szefa sztabu, z którym opracowuje plany przyszłych działań wojennych. Ministrowi także ma przedkładać wnioski i spostrzeżenia, wyniesione z inspekcji i manewrów. W razie konfliktu między nim a ministrem będzie oczywiście rozstrzygał Rząd. W czasie wojny generalny inspektor zamieni się w naczelnego wodza, by prowadzić operacje niezawiśle od nikogo, a jedynie pod odpowiedzialnością konstytucyjną ministra. Takie zasady przyjęła Francja po smutnych doświadczeniach wojennych i takie znajdują się w projekcie polskim, który znalazł zupełne uznanie gen. Duponta. Byłoby absurdem zmieniać je dla zaspokojenia ambicji p. Piłsudskiego.

Obok tych dwóch spraw nowela o reformie rolnej jest trzecim czynnikiem, który wnosi ferment w życie polityczne Sejmu. Zapewne już w dniach najbliższych wyjaśni się ostatecznie stanowisko komisji reform rolnych wobec kilku spornych jeszcze punktów noweli. Wtedy będzie można zdać sobie sprawę z doniosłości zmian, jakie komisja w noweli przeprowadziła. Wszystkie one idą w jednym kierunku: na lewo. Elaborat komisji będzie radykalniejszym od projektu rządowego, który przecież wypracowany został przez lewicowca, b. ministra Kopczyńskiego.

Budżet M. S. Wewnętrznych w komisji senackiej.

Warszawa. (PAT.). Senacka komisja skarbowo budżetowa obradowała wczoraj **nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.**

Referent senator Zdanowski (Z. L. N.) stwierdził **znaczne postępy** w gospodarce tego Ministerstwa i oświadczył, że ustanowienie generalnego inspektora samorządowego nie jest konieczne.

Następnie zabrał głos

MINISTER RATAJSKI,

który nawiązując do przemówienia sen. Zdanowskiego oświadczył, **że wielką troską ministerstwa są samorządy.** Ze swej strony stara się dołożyć wszelkich starań, aby ustanowione samorządy zostały **uchwalone możliwie szybko.** Następnie minister w porozumieniu z ministrem skarbu prosił, by senat **przywrócił skreślone przez sejm 15 miljonów złotych, preliminowane jako udział samorządów w utrzymaniu policji.**

Senator Godlewski (ZLN.) referował budżet

JENERAL. DYREKCJI SŁUŻBY ZDROWIA,

domagając się dla niej **większej autonomji.** — Referent zwrócił **największą uwagę na stan sanitarny miast,** który jego zdaniem **nie znajduje się na odpowiednim poziomie.**

Dyrektor służby zdrowa dr. Wroczyński, podkreślił brak **ustawy szpitalnej,** co utrudnia w wysokim stopniu pracę dyrekcji służby zdrowia.

Następnie rozwinęła się

DYSKUSJA,

w której zabierali głos senatorowie Januszewski (Wyzw.) i Koerner (żyd).

Na popołudniowem posiedzeniu tej komisji dyskusja trwała dalej. Senator Osiński (Wyzw.) poruszył sprawę wydawania paszportów zagranicznych, przyczem są stawiane zbyt wielkie trudności, a wreszcie wniósł rezolucję, domagającą się wniesienia ustawy o utworzeniu **ministerstwa dla spraw samorządowych.**

Sen. Adelman (Chrześć Dem.) **wskazał na złe skutki zbyt częstych zmian w dziale ochrony pogranicza,** poczem zajął się obszernie sprawami higjeny, wreszcie wniósł **o przywrócenie kwoty 15 miljonów złotych w dochodach preliminowanych jako zwrot od samorządów części kosztów utrzymania policji.**

W dalszej dyskusji zabierali głos senatorowie Puławski, Lipkowski (Z. L. N.), Pasternak (Ukrainiec), który wskazuje na szkodliwość stosowania przez policję systemu prowokacji. Senator Nowodworski (Chrześć. Dem.) **popiera wniosek senatora Szarskiego i popiera wniosek sen. Adelmana,** co do kwestji przywrócenia kwoty 15 miljonów, wreszcie wnosi o zmniejszenie **budżetu korpusu ochrony pogranicza o 15 miljonów złotych.**

Senator Godlewski (Z. L. N.) wskazuje na **niskość kwoty przeznaczonej na walkę z gruźlicą.**

Na zarzuty wysunięte w toku dyskusji odpowiedział p. minister spraw wewnętrznych Ratajski, **sprzeciwiając się rezolucji senatora Osińskiego** i wyrażając obawę ewentualnych konsekwencji wniosku sen. Nowodworskiego **o zmniejszenie budżetu korpusu Ochrony Pogranicza.** Min. stwierdza również, że prowokacja nietylko nie jest **tolerowaną w policji, ale wręcz karaną.**

Generał Minkiewicz, dowódca K. O. P. **sprzeciwia się wnioskowi o zmniejszenie budżetu K. O. P.,** przyczem odpowiada na zarzuty niektórych mowców, wysunięte w sprawie budowy strażnic na pograniczu.

Na tem obrady przerwano.

Obniżenie kredytu M. S. W.

Na wtorkowem posiedzeniu komisji.

Warszawa. (PAT) Senacka komisja skarbowo-budżetowa obniżyła w dziale zarządu centralnego kredyty o 8 i pół tysiąca złotych, wydatki państwowych zakładów hygjeny o 8.468 zł. Z uposażenia K. O. P. skreślono 100.000 złotych. W czasie dyskusji senator Osiński zgłosił rezolucję wzywającą rząd do **zcalenia w jednem ministerstwie wszystkich funduszów dyspozycyjnych przydzielonych poszczególnym resortom.**

—o—

Zjazd ks. ks. biskupów w Warszawie.

OBRADY NAD WPROWADZENIEM W ŻYCIE KONKORDATU.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek o godz. 10 i pół zrana w mniejszej sali Theologium rozpoczęły się **obrady zjazdu biskupów polskich.**

Na zjazd przybyli **dostojnicy kościelni z całej Polski.** W obradach biorą udział obaj kardynałowie: **Ks. Dalbor i Kakowski, nuncjusz apostolski Lauri,** arcybiskupi Twardowski i Teodorowicz, biskupi: Książę biskup krakowski Sapieha, biskup Gall, Matulewicz z Wilna, Nowowiejski z Płocka z sufraganem ks. Szelążkiem, Łosiński z Kielc, Fulman z Lublina, Żdzitowiecki z Włocławka z ks. sufraganem Owczarkiem, Jałbrzykowski z Łomży, Ryx z Sandomierza wraz z sufraganem Kubickim, Tymieniecki z Łodzi, Przeździecki z Podlasia, Nowak z Przemyśla, Wałęga z Tarnowa wraz z sufraganem Komarem, biskup Łoziński z Mińska, Mańkowski z Krzemieńca, Hlond z G. Śląska, sufragan gnieźnieński Laubitz, poznański Łukomski i biskup sufragan Pelplina.

Przybył również metrop. Szeptycki i biskup Chomyszyn.

Obrady mające za główny temat wprowadzenie w życie konkordatu, potrwają trzy do czterech dni.

Niemcy przewlekają rokowania handlowe z Polską.

Delegacja polska wróciła do Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.). Prezes delegacji polskiej do rokowań z Niemcami Prądzyński i radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie Sokołowski **przybyli do Warszawy.**

Przyjazd został wywołany **trudnościami stawianemi przez delegację niemiecką.** W kołach politycznych sądzą, że z powodu trudności, jakie Niemcy stawiają rokowaniom, **mogą one trwać jeszcze przeszło pół roku.**

Na drodze do porozumienia Francji z Watykanem.

Paryż. (AW.) „Matin“ powołując się na koła dobrze poinformowane stwierdza, iż w dniach najbliższych oczekiwać należy ważnych oświadczeń politycznych, dotyczących **stosunków między Francją a Watykanem.** W tych dniach ukończone zostały między kardynałem Gasparim a delegatem rządu francuskiego doniosłe rokowania w sprawie **unormowania stanowiska Kościoła katolickiego we Francji.** W każdym razie **polityka obecnego rządu wobec Kościoła pójdzie inną drogą, aniżeli polityka Herriota.**

Sprawa przewalutowania pożyczek w Sejmie.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wywiązała się nasamprzód bardzo obszerna dyskusja nad sprawą **przewalutowania pożyczek.** W chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent (godz. 6.30 wieczór), dyskusja trwa jeszcze.

Ustawa o reformie rolnej w komisji.

Kiedy nastąpi rozwiązanie umów dzierżawnych.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja reform rolnych obradowała nad działem projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, dotyczącym likwidacji stosunków dzierżawnych i służbowych. Komisja przyjęła artykuły od 39 do 44 włącznie, biorąc za podstawę, **że rozwiązanie umów dzierżawnych dla majątków podlegających przymusowemu wykupieniu następuje nie z chwilą ogłoszenia wykazu imiennego, ale z dniem 1 lipca tego roku, dla którego ten wykaz został sporządzony.** Pozatem artykuł 44 przyznaje drobnym dzierżawcom prawo bezwzględnego pierwszeństwa do nabycia działki ziemi przy parcelacji dzierżawionych majątków.

Preliminarz na rok 1926

Warszawa. (Tel. wł.). Premjer Grabski polecił wszystkim ministerstwom, **ażeby do 1-go lipca ukończyły opracowywanie preliminarza budżetowego na rok 1926.**

Min. Skrzyński wyjeżdża do Ameryki.

ZMIANY PERSONALNE W MINISTERSTWIE

Warszawa. (Tel. wł.). Ministrowi Skrzyńskiemu będzie towarzyszyć do Stanów Zjednoczonych b. radca poselstwa polskiego Kwapniewski.

Przed wyjazdem min. Skrzyńskiego do Ameryki **nastąpią zmiany w centrali.** Pos. polski w Bukareszcie Wielowicjski ma **objąć departament polityczny,** a jego miejsce w Bukareszcie **zająłby p. Ciechanowiecki.**

Plan prac w sekcji wschodniej.

Warszawa. (Tel. wł.). Plan prac sekcji wschodniej politycznego Komitetu Rady ministrów obejmuje **parcelację, osadnictwo, szkolnictwo i administrację.** O ile sprawy rolnicze, jak i szkolne zostały mniej więcej uzgodnione, o tyle administracyjne dotychczas **nie zostały uzgodnione.**

O wybory w Małopolsce.

Konferencja u min. Ratajskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Na środę została zwołana przez min. Ratajskiego **konferencja,** dotycząca wyborów komunalnych w Małopolsce.

Nowy ubytek walut w Banku Polskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę maja wykazuje **wzrost zapasu złota o 369 zł., ubytek walut na 18 miljonów złotych.** Obieg banknotów zmniejszył się o 27.6 mil. zł. Rachunek żyrowy wzrósł o 5.1.

Dymisja Kuratora szk. wileńskiego.

Utworzenie nowego kuratorjum w Lublinie.

Warszawa. (Telef. wł.) Kurator wileński Gąsiorowski złożył prośbę o zwolnienie go **z tego stanowiska.** Min. oświaty Stan. Grabski **przyjął dymisję.**

Na stanowiskach kuratorów okręgów naukowych przewidywane są zmiany w związku z utworzeniem **nowego kuratorjum w Lublinie.**

NOWY ROZKŁAD KOLEJ. OD 5 CZERWCA.

Warszawa. (Telef. wł.). Nowy rozkład kolejowy **obowiązywać będzie z 4 na 5 czerwca.**

—o—

Konferencja Łotwy, Litwy i Estonji nie dojdzie do skutku.

Sprzeciw Polski.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Poranny“ donosi z Kowna, że **konferencja Łotwy, Litwy i Estonji nie dojdzie do skutku, gdyż ostrzeżenie kół politycznych warszawskich wywarło wielki wpływ na Łotwę i Estonję.**

—o—

Rada Naczelna wychodźtwa polskiego we Francji.

Warszawa. (Tel. wł.). Na zjeździe organizacji polskich we Francji odbytym w Lens **utworzono Radę Naczelną wychodźtwa polskiego we Francji.**

—o—

Z dnia politycznego.

P. P. S. a „Wyzwolenie" wobec p. Piłsudskiego.

Sprawa powrotu p. Piłsudskiego do armji stała się znów aktualną. „Kur. Poranny" atakuje gwałtownie referenta komisji wojskowej, pos. Stef. Dąbrowskiego za jego „nieprzyzwoite żarty z problemów najdonioślejszych dla bytu i bezpieczeństwa państwa"; tym „żartem" jest jego projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. „Wyzwolenie" chciało, by sprawę tę załatwiono dekretem prezydenta Rzeczypospolitej. Natomiast pos. Liebermann (P. P. S.) oświadczył przedstawicielowi „Il. Kur. Codz.", że stanowisko generalnego inspektora armji winna regulować ustawa. P. P. S. czyni wszystko — zapewniał p. Liebermann, — by p. Piłsudski wrócił jak najprędzej do armji. Pos. Liebermann przygotował też poprawki, które zdążają do rozszerzenia władzy gen. inspektora daleko poza ramy, zakreślone projektem rządowym; pos. Barlicki uzyskał już aprobatę p. Piłsudskiego na te poprawki.

Pos. Anusz, jeden z najwytrwalszych obrońców p. Piłsudskiego oświadczył, że ponieważ trudno liczyć na zgodną współpracę gen. Sikorskiego i p. Piłsudskiego, więc

„ponieważ rola i znaczenie Piłsudskiego w życiu polskiej armji są takie, że nikt nie może na tym punkcie z nim współzawodniczyć, należałoby przyszłego ministra spraw wojskowych dopasować do osoby jeneralnego inspektora, kierując się względami na najbardziej harmonijną, lojalną, a zatem skuteczną ich współpracę".

„Wyzwolenie" będzie żądało

„jaknajwiększego usamodzielnienia pod względem prawnym w granicach konstytucyjnej odpowiedzialności przyszłego jeneralnego inspektora armji".

Ze smutkiem stwierdził wreszcie pos. Anusz, że „Wyzwolenie" i P. P. S. są zgodne ze sobą tylko co do osoby p. Piłsudskiego.

P. Dąbski był też monarchistą.

Sztandarowy przywódca lewicy ludowej, pos. Dąbski nie grzeszy — jak już pisaliśmy — stałością przekonań. „Warszawianka" przypomina, że był też monarchistą jeszcze w r. 1918 na długo przed wystąpieniem młodzieży monarchicznej w Poznaniu, na którą tyle gromów rzuca teraz „Wyzwolenie". Jako Wiesław Polonus w broszurce „Pokój na Wschodzie a Sprawa Polska" wołał wówczas:

„Tylko oddanie korony polskiej cesarzowi Karolowi i wejście państwa polskiego w pewien prawno-polityczny związek z monarchją austrjacko-węgierską może złączyć rozdzielone prowincje polskie w jedną państwową całość i stworzyć Polskę silną i żywotną (str. 20)... Dynastja Habsburgów na tronie polskim zbuduje nam pomost i t. d. (str. 20)... Polska powinna zaprosić na tron Habsburga (str. 26)... Na to chcemy powołać na tron polski króla Karola, aby pod jego berłem i przy pomocy potężnej dziś Austrji zjednoczyć te dzielnice i ziemie polskie, które obecna sytuacja polityczna zjednoczyć pozwala".

Nie był zresztą wtedy p. Dąbski odosobniony. Również P. P. S. popierała wtedy te dążenia. Pos. Daszyński, pos. Hausner, p. Haecker z „Naprzodu" i wielu innych gorliwych obecnie stróżów demokracji i praworządności stało wtedy przy tronie Habsburgów.

P. Nowaczyński za pogodzeniem się z Litwą.

P. A. Nowaczyński propaguje obecnie hasło pogodzenia się z Litwą kowieńską.

„Po tak szczęśliwem — pisze w „Gaz. Warszawskiej" — i solidnem (?) ugruntowaniu fundamentalnej przyjaźni z Czechosłowacją, przychodzi teraz kolej na nawiązanie stosunków i naelektryzowanie drutów z Kownem. Może to jest na razie literacka i fundamentalna idea, ale w każdym razie już dojrzała i już aktualna".

Zdaniem p. Nowaczyńskiego Niemcy boją się okrążenia Prus Wschodnich, które nastąpiłoby w razie połączenia się Polski z Litwą. Nastroje antypolskie na Litwie podobno słabną, a traktat z Czechami wywarł tam wielkie wrażenie. Sądzi więc p. Nowaczyński, że należy dążyć do

„rozwinięcia przedewszystkiem prasowej propagandy ugodowej, a następnie do pierwszej, choćby jeszcze do niczego niezobowiązującej wymiany myśli, wzajemnych pretensyj i postulatów".

Apel p. Nowaczyńskiego znajdzie niewątpliwie poparcie w prasie nar. demokratycznej, która z wielkim pośpiechem i z dużą wiarą w dobrą wolę i szczerość wynurzeń naszych sąsiadów propaguje różne sojusze. Znacznie łatwiejsze byłoby dla Polski pogodzenie się z Litwą, niż z Czechami, bo — na szczęście — Litwa nie zdołała nam zagarnąć ani kawałka naszego terytorjum etnograficznego.

Przed kongresem Ch. D.

Prawdziwe źródło obecnych konfliktów politycznych.

Życie polityczne obecnej doby obfituje w konflikty wielkich ruchów! W pojęciu przeciętnego czytelnika pism codziennych konflikty te pochodzą z pewnych różnic programowych między ścierającymi się kierunkami; sprzecznościom w poglądach na rolę państwa, na jego organizację i funkcje społeczne, na rolę klas, na formę rządów i t. p. przypisuje się przerażające nieraz walki w parlamentach, rewolucje społeczne i polityczne połączone z rozlewem krwi. Czy tak jest w istocie?

Tylko częściowo! Spory, jak powyższe, są zjawiskami wtórnemi,—nieraz wprost narzuconemi przez przyczyny inne, pierwsze. Walki rozgrywają się o głębsze wartości i bardziej dla ludzkości decydujące walory, niż taki lub inny skład parlamentu, dyktatura jednostki, partji lub ciała ustawodawczego. Zdarza się przecież, że ci, co wczoraj jeszcze w najostrzejszy sposób zwalczali się przy opracowaniu ustawy — dajmy na to, wojskowej — dziś w przyjacielskiej pogawędce uznają, że się nie było o co kłócić! „Przeciętny Francuz — pisało niedawno „Echo de Paris" — nie może zrozumieć, dlaczego się deputowani tak między sobą spierają o sprawy, które nie powinny nastręczać różnic zasadniczych". I ten „przeciętny Francuz" wyraził przypuszczenie, że, gdyby oponenci z lewicy i bloku narod. zechcieli spotkać się w atmosferze wyrozumiałości, upadłyby wzajemne podejrzenia i różnice zdań w sprawach, które tylko w Izbie deputowanych wywołują spory.

Znakomity historyk katolicki, Georges Goyau, pisze w swojem „Autour du catholicisme social" (t. I.) o rozmowie, jaką miał z Leonem XIII. któryś z przywódców włoskiego radykalizmu społecznego. Przy końcu posłuchania okazało się, że w sprawach aktualnych, gospodarczych i politycznych, radykał włoski podzielił w zupełności zapatrywania wielkiego Papieża i nie mógł wyjść z podziwu, że katolicyzm tak doskonale odpowiada „nowoczesnym dążeniom do postępu".

Lecz — nie lękajmy się! Pojednanie może nastąpić tylko w sprawach drugorzędnych. Wszak i komunizm przyswoił sobie wszystkie metody rządzenia skrajnej reakcji, ale się przez to jeszcze nie pogodził z „prawicą" Europy. I to nie z powodu tych kilku jeszcze, które konserwuje, „zdobyczy rewolucji" (socjalizacja własności, dyktatura proletarjatu i in.). Te byłyby do — strawienia! **Walka toczy się o co innego! O ideowe podstawy życia społecznego!** O dwa sprzeczne z sobą pojęcia moralności publicznej i prywatnej, o dwie przeciwstawne sobie koncepcje cywilizacji! O światopoglądy!

Czy nie jest uderzającem, że np. człowiek o bardzo rewolucyjnej przeszłości, o radykalnych nawet dążeniach, staje nieraz po prawicy „zachowawczej", — gdy znów jednostka o wybitnie zachowawczej fizjognomji duchowej, czynnie popiera akcję lewicy rewolucyjnej? Da się to wyjaśnić jedynie na tle ideologicznem. „Radykał" hołduje ideologji opartej o moralność tradycjonalną, chrześcijańską, — idzie więc na prawicę. „Konserwatysta" o poglądach amoralnych — wybiera lewicę!

Wskazane wyżej zjawiska występują wszędzie, występują też i w Polsce! Zapytajmy chłopów i robotników, dlaczego przy ostatnich wyborach głosowali na stronnictwa narodowe, a nie na lewicę, choć im ta więcej niż tamta obiecywała? Głosowali tak — odpowiedzą — wierząc, że te właśnie stronnictwa zapewnią w państwie poszanowanie dla tych ideałów, które są dla nich większą wartością, niż perspektywa „wywłaszczenia lub odszkodowania" lub „uspołecznienie kopalń"! Dzieje się tak, bo **jest w jednej części społeczeństwa przekonanie, że — wielkość państwa opiera się o moralno-religijne wartości, w drugiej zaś, że — ta wielkość zależy jedynie i wyłącznie od takiego lub innego przesunięcia materjalnych dóbr.** I o to się walka toczy! Wszystko inne, programy polityczne i gospodarcze, to — akcesorja zmienne, podlegające fluktuacjom. **Istotą jest spór o** wartości społeczne cywilizacji moralnej, chrześcijańskiej.

W tej walce szukać należy wyjaśnienia sytuacji, t. j. zaakcentować trzeba i podkreślić różnice, dzielące dwa obozy. Wydobyć więc ideologję jednej i drugiej strony!

Ch. D., zawdzięczająca swój początek historycznemu strażnikowi cywilizacji chrześcijańskiej, Kościołowi katolickiemu, jest szczególnie powołaną do skupienia u siebie wszystkich żywiołów, dla których społeczne ideały religji są największą wartością. Ma bowiem dokładną, sprecyzowaną ideologję. Żaden inny ruch polityczno-społeczny nie może jej w tym względzie dorównać. Wystarczy przypomnieć odezwania się Marksa, Bebla, Kautsky'ego, Lenina dla stwierdzenia, że wróg idealistycznej naszej cywilizacji głównego przeciwnika widzi w — chrześcijaństwie. T. zw. Blok narodowy francuski dla tego nie może skutecznie oprzeć się kartelowi lewicy, że jest mozaiką katolików, „liberałów", nawet — masonów. Brak jednolitej ideologji u niego powoduje brak spoistości wewnętrznej, dyscypliny i — co za tem idzie — siły ekspansywnej. Braki te usunęłoby przyjęcie etyki chrześcijańskiej za podstawę ideologji. Trudno jednak o to w Bloku, na który się składają i żywioły niekatolickie.

Uwypuklenie tej ideologji chrześcijańsko-społecznej będzie zadaniem kongresu Ch. D. Dziś już pozwalają się z nią zapoznać obydwa projekty programu: warszawski i krakowski.

W. Z.

Jak Marchlewski uratował Bolszewję?

Wychodzący w Berlinie organ emigracji rosyjskiej „Rul" zamieścił w nrze 1315 z 31-go marca b. r. ciekawy szczegół z życia zmarłego świeżo Juljana Marchlewskiego, polskiego bolszewika!

„Jesienią — pisze — 1919 r. przednie oddziały armji ochotniczej Wrangla były już na drodze do Moskwy. W tymsamym czasie odbyła się ofenzywa Polaków. Zguba bolszewików była nieuchronna i w Moskwie przygotowywano się już do ewakuacji. — **Wtedy właśnie bolszewicy zostali uratowani przez Marchlewskiego, który udał się do głównej kwatery wojsk polskich i przekonał swego starego przyjaciela Piłsudskiego, ażeby ten czasowo powstrzymał ofenzywę polską,** w celu dania możności bolszewikom uporania się z armją ochotniczą. Misja ta Marchlewskiemu się powiodła. Powstrzymanie działań wojennych na polskim froncie dało bolszewikom możność przerzucenia nowych sił przeciwko armji ochotniczej. Fakt ten, na który niema nazwy, oficjalnie został stwierdzony obecnie przez prasę sowiecką. Rola Piłsudskiego była w sposób godny nagrodzona przez bolszewików. W następnym roku armja czerwona ruszyła na Warszawę i sam Marchlewski otrzymał odrazu nominację na stanowisko przewodniczącego polskiego rewolucyjnego rządu".

Od dawna kursowały pogłoski o tajemniczej rozmowie Marchlewskiego z Piłsudskim. Obóz lewicowy oburzał się stale z tego powodu! Pogłoski piętnował jako plotki wyssane z palca. Obecnie jednak po raz pierwszy pismo rosyjskie nadaje pogłosce formę poważnej wiadomości i b. Naczelnikowi państwa polskiego stawia zarzut niezmiernie poważny. Sprawa staje się publiczną! Dlatego opinja ma prawo domagania się od p. Piłsudskiego wyjaśnień!

Przegląd przeglądów.

Problem organizacji międzynarodowej. — Prof. Folkierski o Anatolu France. — Z „Przeglądu Powszechnego".

Nie wszystkie miesięczniki w Polsce wychodzą regularnie. „**Przegląd Wszechpolski**" wychodzi z pewnem opóźnieniem — ostatni zeszyt ma datę kwietniową — lecz zawsze przynosi aktualne i bardzo interesujące artykuły.

W numerze 4-tym znajdujemy na wstępie cytowany już w prasie polskiej artykuł J. Drobnika o „Odrodzeniu imperjalizmu niemieckiego". Pos. J. Zdziechowski analizuje wykonanie budżetu na rok 1924 i dochodzi do wniosku, że w celu osiągnięcia równowagi gospodarczej koniecznem jest zwiększenie i ożywienie produkcji. Pan F. Z. poświęcił dłuższy artykuł „Problemowi prawa narodów". Rozważając możliwość powstania państwa światowego „nadpaństwa", wylicza autor 3 warunki zawarcia „kompromisu prawo-twórczego". Są to: nacjonalizacja państwa, jawna równość fizyczna narodów, zrównoważenie gospodarcze. Z powodu braku tych podstawowych warunków demokracja międzynarodowa musi się wydać fikcją. Gdyby zaś zamiast wspólności interesów poszczególnych narodów postawić wspólność klas, to nie byłoby prawa narodów, bo narody przestałyby istnieć. Z różnych możliwości państwa międzynarodowego pozostają jeszcze do wyboru monarchja i oligarchja. Z tą ostatnią ewentualnością należy się liczyć. Że bowiem oddawna próby oligarchji światowej się pojawiały, tego dowodem, zdaniem autora takie pojęcia, jak Pentarchja, koncert europejski, „mocarstwo" w przeciwieństwie do „państwa". Cóż to może być innego — zapytuje autor, jak nie właśnie uznawanie, niemal na każdym kroku pierwiastka oligarchicznego?" Traktat paryski z roku 1856 i wersalski z 1919 roku uświęcają zdaniem autora zasadę oligarchji; dowodem ciała takie, jak Wielka Czwórka, Rada Ambasadorów i t. p.

W majowym zeszycie „**Przeglądu Współczesnego**" zasługuje na uwagę charakterystyka Anatola France'a, pióra prof. Folkierskiego. France (a właściwie Thibault) nie miał w swych żyłach ani kropli krwi żydowskiej. Ale od lat dziewięćdziesiątych ub. stulecia **zostawał France pod potężnym wpływem żydówki, p. Suzanne de Caillavet.** Pod jej wpływem wielki pisarz, który dawniej stawał w obronie patrjotyzmu, stanął w szeregach skrajnej lewicy. France nie wierzył w nic i nie starał się o zdobycie prawdy. Afera Dreufusa przyśpieszyła ewolucję France'a, rzucił się w wir walki politycznej. Nienawiść do chrześcijaństwa pchnęła go do wychwalania Combes'a. Wojna światowa oddziałała na rozwój duchowy France'a. „W ciągu pierwszych dwu lat wojny — pisze prof. Folkierski — France — o dziwo — podpisuje i układa patrjotyczne i militarystyczne odezwy; **w roku 1917** przechodzi do pacyfizmu, potem do międzynarodówki socjalistycznej, wreszcie do komunizmu i bolszewizmu. Tu jak i tam czuć u niego brak szczerości i przekonania". Miał jednak France przez całe życie jedno gorące uczucie, a było niem przywiązanie do języka francuskiego. Był miłośnikiem klasycznego języka francuskiego, języka XVII wieku.

Dalej znajdujemy jeszcze w „Przeglądzie Współczesnym" cały szereg zajmujących artykułów. Na pierwszem miejscu wymienić należy doskonały szkic historyczny A. Palmieriego p. t. „Kryzys patrjarchatu ekumenicznego". Z okazji 10-lecia śmierci prof. Olszewskiego rozpoczyna prof. Tadeusz Estreicher dłuższy zarys działalności tego znakomitego fizyka. Prof. Pigoń pisze o nieznanej powieści poetyckiej Seweryna Goszczyńskiego o Wernyhorze, p. Kołaczkowski umieszcza swe wrażenia z podróży do Danji, p. Zweig obszernie omawia „Politykę kredytową Banku Polskiego", a pan Rafał Blüth „Psychogenezę „Snu w Dreźnie".

„**Przegląd Powszechny**" zaznajamia nas w doskonałych artykułach z aktualnymi problemami. Zeszyt majowy rozpoczyna artykuł „Konkordat a szkoał i wychowanie". Ks. Podoleński rozbiera 13 artykuł konkordatu i wykazuje potrzebę szkoły wyznaniowej, a wreszcie zbija zarzuty przeciwko konkordatowi podniesione w dyskusji sejmowej. Prof. Kallenbach drukuje dalszy ciąg obszernej rozprawy „Towianizm na tle historycznem", zaś ks. prof. Jehlićka kończy artykuł o propagandzie etyki niezależnej w Polsce, polemizując z wywodami jej apostołów (głównie p. W. Chrupka). Dr. A. Bochnak opisuje „Kollegjatę św. Józefa w Klimontowie". Sprawą autorstwa hymnu „Veni Creator" zajmuje się ks. Kuryłowski i dochodzi do wniosku, że autorem tego wspaniałego hymnu jest Raban Maur. Do szeregu przekładów dołącza też ks. Kuryłowski swój. W obszernym przeglądzie piśmiennictwa omawia p. Zahorska najnowsze powieści polskie i przetłumaczone z literatury obcej. Ks. Urban daje przegląd spraw Kościoła; znajdujemy tu szereg cennych uwag o obradach nad konkordatem i dyskusji nad ambasadą w Watykanie w parlamencie francuskim. Interesującą kronikę społeczno-ekonomiczną podaje ks. Moskała.

Bardzo interesująco redagowany jest również miesięcznik „**Wiara i życie**". Na czele numeru znajdujemy „odę do Róży" Sarbiewskiego, dalej ks. Bednarskiego „Serce Jezusa a Polska", odczyt p. Sobańskiego p. t. „Kazanie Skargi a chwila obecna". Ks. Kosibowicz podnosi znaczenie ascezy, prof. Pagaczewski opisuje „arrasy Rafaela z kaplicy Sykstyńskiej"; p. Fr. Pusłowski ocenia „Życie towarzyskie polskie na tle katolicyzmu". **Korespondencje,** pouczające odpowiedzi redakcji i t. p. wypełniają resztę numeru.

Regulacja płac urzędniczych.

Delegacja urzędników państw. u premjera.

Onegdaj przyjął p. premjer Grabski delegację Zarządu Głównego Stow. Urzędników państwowych i w związku z przedstawionymi mu dezyderatami przyrzekł:

1) wnieść w jesieni b. r. **projekt noweli do ustawy uposażeniowej,** któraby **wydatnie zwiększyła płace urzędnicze;**

2) przystąpić od 1 września b. r. do zmniejszania **t. zw. „dodatku regulacyjnego",** co automatycznie wpływałoby na zwiększenie mnożnej uposażeniowej;

3) wydać polecenie Bankowi Gosp. Krajowego **nabywania po cenie nominalnej akcji Banku Polskiego** od urzędników, zmuszonych do zbywania tych akcji.

Natomiast nie uznał premjer za możliwe pozostawienie dotychczasowej mnożnej wobec zmniejszenia się kosztów utrzymania ze względu na przyjętą przez Rząd interpretację art. 5 ustawy uposażeniowej. Dla przyjścia z doraźną pomocą urzędnikom zadłużonym, kredyt na zaliczki uposażeniowe został znacznie zwiększony, jakoteż opłaty emerytalne nie będą podwyższone o 1%, co było przewidziane w związku z zamierzoną nowelizacją ustawy emerytalnej.

Premjer oświadczył, iż rozpatrzy sprawę udzielania zaliczek urzędnikom prowizorycznym i kontraktowym.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc czerwiec celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Ze wspomnień polskiego Dantona

Joachim Lelewel: „Pamiętnik z roku 1830 31". Warszawa, 1924 roku. Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska".

J. Lelewel, będąc jako historyk, erudytą wprost o benedyktyńskiej pracowitości i uczonym o umysłowości żywej, pochopnej do stwarzania nowych, oryginalnych koncepcyj, jako polityk-statysta był naturą niespokojną i niezrównoważoną, był doktrynerem gubiącym się w chaotycznych, nie przystosowanych do realnych warunków życia, teorematach.

Wypadki powstania listopadowego wyniosły Lelewela na stanowisko przodujące. Podniecony niezwykłością chwili dziejowej, marzył o odegraniu roli trybuna ludu, śnił o jedynowładztwie dusz, o rozpętaniu w narodzie szału rewolucji:

...„ja idę z szałem,
bom jest rewolucyjny duch, duch klątew, szału!..

— — — — — — — —

..W was nie dość rewolucji jest; rozbuntowany nie dość jeszcze nasz kraj. Trza rewolucji! Trzeba, by wstały huczące orkany
jak ziemna straż!—Związywać spiski potajemne coraz szerzej... konspirować, planować, fermenty coraz głębiej niech sięgną"... — mówi Lelewel w dramacie Wyspiańskiego, z iście genjalną intuicją w swym najwłaściwszym nastroju duchowym odtworzony. Bezstronny jednak sąd historji, oparty na zgodnej pod tym względem opinji zarówno przeciwników, jak i stronników Lelewela, stwierdza kategorycznie, że nie dorósł on do roli, jaką mu przyszło w rozwoju wydarzeń roku 1831 odegrać. Brakło mu pewnego, zdecydowanego programu działania, oraz brakło mu stanowczości i siły do jego przeprowadzenia. Był równocześnie członkiem rządu, gdzie pomawiano go o jakobinizm, i prezesem Towarzystwa Patrjotycznego, gdzie naodwrót posądzano go o skłonność do kompromisu. Ta dwulicowość i powodujący ją brak zdecydowania były główną przyczyną, dla których Lelewel, zamiast kierować akcją, dał się unieść fali wydarzeń. Tę dwulicowość, odpowiednio pogłębioną do zasady tragicznej walki duchowej, uczynił głównym wyrazem swego bohatera Wyspiański w dramacie, gdzie Lelewel, w akcie III-cim, stojący na czele czerwonych klubowców przeciw księciu Adamowi Czartoryskiemu, w akcie IV-tym sam księcia przed dostaniem się w ręce rozbestwionego tłumu, potajemnie ocala.

Rola, jaką Lelewel świadomie, czy nieświadomie w powstaniu 31 roku i Rządzie Narodowym odegrał, przypomina stanowisko Dantona w konwencji. Podobnie jak tamten, starał się Lelewel o doprowadzenie do pojednania przeciwnych obozów politycznych,

„Ja oto właśnie dwie te sfery wiążę,
Ja wam daję rękojmię, że tłum będzie z nami
i klubowi wzajemnie za was ręczę".

Sam Lelewel wyznaje, że za zadanie swe poczytywał: „obie strony wyrozumieć, sprzeczności kojarzyć i do narodowego celu zwracać". Dlatego też z jednej strony członków rządu nakłaniał do zadośćuczynienia rewolucji, z drugiej zaś strony swym towarzyszom klubowym tłumaczył, „że nie wszystkie umysły równie usposobione do wolności, trzeba dać czas do rozwagi, nagłością i napaścią odstręczyć możemy, trzeba owszem zostawić legalne środki do przystąpienia do rewolucji". Na to jednak, by tego dzieła dokonać, trzeba było być narzucającym się autorytetem dla jednych, mieć kredyt moralny u drugich. Lelewel tego nie dokonał, nie mając ani dość wpływu, ani dość energji, a przedewszystkiem nie mając koniecznej pewności siebie, z wewnętrznego zdecydowania płynącej. Zamiast stać się „duchem-prorokiem", mającym prawo powiedzieć o sobie:

„We mnie jest duch narodu — duch, co się
[odmładza,
co się budzi, co szuka swych dróg, swoich
[wierzeń,
szuka bytu i prawdy szuka"..

Zamiast stać się wodzem, sam siebie zdegradował na biernego statystę i osamotnionego figuranta. W jednym tylko względzie zdobył się Lelewel na zdecydowany, jasny program, o którego realizację zabiegał wszelkimi sposobami u wszelkich możliwych czynników z iście żelazną wytrwałością i dzięki też temu, na tym przynajmniej terenie zdołał osiągnąć pewne rezultaty. Mowa tu o zasłużonej propagandzie „sprawy litewskiej", której Lelewel był fanatycznym orędownikiem w rządzie, sejmie, klubie, prasie i gdziekolwiek potemu nadarzyła się sposobność. Jak serdecznemi więzami złączony był Lelewel z Litwą, o której tak pięknie mówi w dramacie Wyspiańskiego:

„— Ja w mej piersi skupiłem wszystkie Litwy
[serca!
Ja mam je tu!—mam w moich oczach Litwę całą
i ja do was przychodzę ufny, Polsko z wiarą!"

Jak bardzo na sercu leżała mu troska o los gubernij wschodnich, jak do ostatniej chwili nie tracił nadziei połączenia się z braćmi z za Bugu i Niemna, świadczy o tem cała jego usilna, a owocna działalność nad wyswobodzeniem Litwy, świadczą słowa listu do L. Chodźki, pisanego już na parę dni przed kapitulacją Warszawy, w którym sprawozdanie z swej akcji na rzecz Litwy („Zatrudnia mię najwięcej Litwa, za jej interesami biegam. Biedne jest jej położenie, a przecie bez niej cóż my znaczymy" i t. d.) kończy hasłem nadziei: „Zjedziemy się tam w Giedymina stolicy, panie Leonardzie!".

Pogląd na udział znakomitego historyka, a niefortunnego męża stanu, w wypadkach roku 1830—31, na jego ówczesną, bądź co bądź niepośledną rolę, o której sam mówi: „Jestem dużo [illegible] i dużo większą w niej rolę grać, aniżeli o tem gazety piszą" (list do L. Chodźki z 25 lutego 31 r.) da nam wydany świeżo, z kopji skolacjonowanej przez Chodźkę, „Pamiętnik z roku 1830—31" Lelewela, odnaleziony niedawno w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, a opublikowany wraz z listami do L. Chodźki przez prof. J. Iwaszkiewicza, po zaopatrzeniu w przedmowę i przypisy. Obejmuje on w żywem a barwnem przedstawieniu naocznego świadka obraz wypadków od wybuchu powstania, poprzez dyktaturę Chłopickiego, jej upadek, utworzenie Rządu Narodowego, wybranie Naczelnego Wodza i kampanję Skrzyneckiego do zamachu na wywrócenie Rządu Narodowego, urywając się w tem najciekawszem miejscu. Poza rozdziałem pierwszym, drukowanym już parokrotnie, [illegible] znany, [illegible] dziejów [illegible] do biografji samego autora. Książka, wydana bardzo starannie przez Instytut „Bibljoteka Polska" w cyklu „Czasy i ludzie", ozdobiona jest ponadto dwunastoma rotograwurami, przedstawiającemi ważniejsze postacie i miejsca, które sceny z powstania roku 1930—31.

Rajmund Bergel.

KRONIKA KRAJOWA.

„Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich“.

W dniu 29 marca b. r. odbyła się w Warszawie inauguracja nowej placówki społecznej centralnej organizacji rodzicielskiej pod nazwą „Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce“. Na pierwszych, odbytych w dniach 6 i 20 kwietnia posiedzeniach Rady i Zarządu „Zjednoczenia“ rzucono pierwsze myśli i grunt pod celową pracę w kierunku nawiązania kontaktu z życiem polskiej rodziny i polskiej młodzieży szkolnej. Celem „Zjednoczenia“ jest: dążenie do przywrócenia dawnego blasku rodzinie polskiej oraz — w dziedzinie wychowania młodzieży — skoordynowanie usiłowań środowiska rodzinnego z usiłowaniami czynników szkolnych. Poczynania te oparte są na gruncie zdrowych zasad chrześcijańskich. narodowych i obywatelskich.

Zjazd śląskiego Zw. Obr. Kr. Zach.

W Katowicach odbył się zjazd okręgowego śląskiego Zw. Obrony Kresów Zachodnich, na którym zebrało się przeszło 100 delegatów ze wszystkich miejscowości Górnego Śląska. Zjazd zagaił prezes Zw. dr. Jarosyk. Głównym punktem był referat pana Korzeniowskiego z Poznania, który twierdził, że główną wytyczną działalności Zw. w ostatnich czasach jest osłabianie stanu posiadania niemieckiego na naszych Kresach, utworzenie tam jednolitego żywiołu polskiego, któryby mógł stawić skuteczny opór wszelkim wrogim zakusom. Z przedstawionego sprawozdania wynika, że Związek, założony na Górnym Śląsku w 1922 r., liczy obecnie 123 Kół miejscowych i około 10 tysięcy członków. W dalszym ciągu obrad rozpatrywano sprawy organizacyjne i dokonano wyborów.

25-lecie strajku dziatwy wrzesińskiej.

Składki na Bursę Gimnazjalną we Wrześni.

Zbliża się 25-lecie aktu historycznego, który w dziejach nowożytnych piętnem hańby okrył brutalnego ciemiężcę z Zachodu, a wiedzą blasku i męczeństwa okrył serca młodzieży, która „nie dała pogrześć mowy“ i nie zaparła się wiary ojców. 25 rocznicę strajku dziatwy wrzesińskiej pragnie uczcić grono obywateli Wrześni i okolicy, wzniesieniem instytucji humanitarno-wychowawczej — Bursy Gimnazjalnej, w której ma się wychowywać pokolenie przyszłych szlachetnych i ofiarnych obywateli państwa. Komitet Tow. Bursy Gimnazjalnej z Fr. Czapskim, prof. Zgodzińskim i A. Prądzyńskim na czele, zwraca się z apelem do społeczeństwa o poparcie jego zamierzeń datkami pieniężnemi, albo pod adresem Komitetu Września, albo na czek P. K. O. Nr. 200.515.

Echa katastrofy w kopalni „Reden“.

Inż. Zbyszewski zasądzony na 1 rok twierdzy.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie pamiętnej katastrofy w kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej. Katastrofa ta wydarzyła się 20 września 1923 r. i pochłonęła 40 ofiar. Po dwugodzinnej naradzie, sąd skazał oskarżonego inż. Mieczysława Zbyszewskiego, zawiadowcę kopalni „Reden“, na 1 rok twierdzy, zastępca jego oraz nadsztygar zostali uwolnieni.

SZKOŁA KOSZYKARSKA W WIELICZCE. W połowie maja b. r. została otwarta szkoła koszykarska w Wieliczce, ul. 3 Maja, l. 197, która bezpłatnie przyjmuje opuszczone sieroty.

ZJAZD B. WYCHOWAŃCÓW B. GIMNAZJUM LUBELSKIEGO. Komitet zjazdu b. wychowańców b. gimnazjum lubelskiego przypomina kolegom, że zjazd rozpocznie się rautem w sali Rady miejskiej w dn. 31 maja w niedzielę wieczorem. Adres komitetu zjazdu: Lublin, kancelarja Rady miejskiej.

Brak wieści o Amundsenie.

Zbliża się polarna burza.

Z pokładu okrętu „Fram“ telegrafują 24-go maja: „Hobby“ powrócił wczoraj o godzinie 11 w nocy, przeszukawszy wybrzeże północne Spitzbergen i nie znalazłszy śladu ekspedycji Amundsena. Meteorologowie stwierdzają, że od wczoraj wieczór w okolicach pogoda się poprawiła. Zamieć śnieżna ustała, a wiatr rozpędził chmury. Na obszarze polarnym panuje ciągle jeszcze dobra pogoda, oczekują jednak bezpośrednio zmiany, ponieważ wedle doniesień z Rosji i z Syberji zbliża się obszar niskiego ciśnienia ku biegunowi północnemu. Z Oslo donoszą, że panuje tam wielkie naprężenie wśród ludności norweskiej. Z Nowego Jorku donoszą, że pisma amerykańskie są bardzo zaniepokojone brakiem wiadomości od Amundsena. Stacje meteorologiczne na Alasce donoszą zgodnie, że w kierunku na biegun północny idzie burza śniegowa. Amundsen musi o tem wiedzieć i jeżeli może powrócić musi to zrobić w ciągu najbliższych godzin, w przeciwnym zaś razie należy się z tem liczyć, że pozostanie w lodach na biegunie i że jego wyprawa została już pogrzebana.

Ekspedycja wywiadowcza wróciła z niczem.

Lotnik, który wykonał lot wywiadowczy na odległość 150 kilometrów na północ od Spitzbergu powrócił z wiadomością, że **dalej na północ wytworzył się zwał chmur, który stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo dla żeglugi powietrznej. Amundsen musiał prawdopodobnie wylądować i znajduje się w drodze powrotnej pieszo. Według opinji tego lotnika wiadomości od Amundsena nie należy oczekiwać prędzej, jak za kilka tygodni.**

Londyn. (PAT). Amerykański departament marynarki przy którego współudziałaniu National geographical society organizuje wyprawę Mac Milana do bieguna oświadcza, że w razie gdyby nie było o Amundsenie wiadomości do końca miesiąca, wówczas 3 samoloty ekspedyc. M. Milana udadzą się w poszukiwanie. Również Haknow Kammei, który uratował Amundsena r. 1923 zawiadomił urząd marynarki, że gotów jest wziąć udział w ekspedycji ratunkowej, któraby się udała sterowcem Los Angelos.

STANY ZJEDNOCZONE POSPIESZĄ AMUNDSENOWI Z POMOCĄ.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Kopenhagi: Ponieważ nie nadeszła jeszcze żadna wiadomość od Amundsena, szef lotnictwa duńskiego p. Koch oświadczył, że **Amundsen prawdopodobnie musiał kilka razy lądować oraz musiał odbyć dłuższe marsze pieszo, zanim dotarł do bieguna północnego.**

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Nowego Jorku: Urzędnicy marynarki donoszą, że ekspedycja pomocnicza dla Amundsena wyruszy **w drogę natychmiast**, jeżeli rząd norweski zwróci się w tej kwestji do Stanów Zjednoczonych. Sądzą, że Norwegja to uczyni, jeżeli w przeciągu kilku dni nie nadejdzie wiadomość od Amundsena. Stany Zjednoczone wyślą natychmiast do Grenlandji statek Patoka, który mógłby podróż tę odbyć w przeciągu 15 dni.

Z Oświęcimia.

Uroczystość zaprzysiężenia wojskowego.

Dnia 24 b. m. odbyło się tu uroczyste zaprzysiężenie rekrutów i rezerwistów 73 p. p. O godz. 10 rano wypełnił się kościół parafialny po brzegi. Mszę św. celebrował ks. Korczak, a okolicznościowe kazanie o obowiązkach żołnierza-obywatela wygłosił kapelan garnizonu ks. Rokosz. Po nabożeństwie wymaszerowało wojsko na Rynek główny i tu odbył się akt przysięgi, zakończony pobłogosławieniem sztandaru i zaprzysiężonych. Następnie przemówił w imieniu komendy pułku mjr. Szafranowski z Katowic, który też odebrał defiladę. Wypadła a imponująco. Znać, że praca komendanta garnizonu, majora Haberlinga i konsystujących tu oficerów, nie idzie na marne. W uroczystości, której towarzyszyła sympatja licznie zgromadzonych mieszczan i chłopów, no i piękna pogoda, wzięli udział przedstawiciele władz: pp. starosta Heinrich i burmistrz Mayzel.

Z chrześc. ruchu robotniczego.

Zgromadzenie w Wieliczce.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Wieliczce w sali kina publiczne zgromadzenie, zwołane przez miejscowe organizacje chrześcijańsko-społeczne. Zagaił zgromadzenie prezes Koła Ch. D. p. **Serafin**, przewodniczącym wybrano p. **Bochenka**, prowizjonistę, sekretarzem p. **Okońskiego Józefa**. Przedmiotem obrad była sprawa uporządkowania gospodarki salinami, a mianowicie przydzielenia ich kompetencji ministerstwa skarbu, jak to było przed wojną, sprzedaż produkcji wprost na miejscu, a nie przez Urząd sprzedaży w Warszawie, wreszcie zapewnienie salinom państwowym odpowiedniego terenu zbytu wewnątrz państwa, a skierowanie zagranicę produkcji kopalni prywatnych. Na temat powyższy wygłosił dłuższe przemówienie p. poseł **Puchałka**, który przy tej sposobności przedstawił obecną sytuację gospodarczą. W dyskusji nad referatem zabierali głos pp. **inż. Niziński, J. Okoński**, komisarz miasta **Aywas, Węgrzynek** (z niezależnej partji socjal.), prof. **Młynek** (Związek ludowo nar.), **Okoński** (Piast), prof. Rzepecki, oraz Drobniak (PPS.). W rezultacie trzygodzinnych obrad uchwalono zaakceptować treść memorjału w sprawie salin wysłanego przez chrześć. organizacje robotnicze do władz i do klubów poselskich, następnie rezolucje w sprawie prowizjonistów kopalnianych, w sprawie kredytów budowlanych oraz w sprawie wypowiadania kredytów przez PKO. Dodać należy, że **przeciw przydzieleniu salin ministerstwu skarbu wypowiedziały się organizacje socjalistyczne**, a raczej ich zarządy, **lecz członkowie tych organizacyj głosowali solidarnie za treścią memorjału**. Przebieg zgromadzenia był bardzo poważny, mimo, że na wypełnionej sali znajdowali się przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych. Okazuje się, że tam, gdzie chodzi o ogólną sprawę robotników niema powodzenia demagogja, którą przed tygodniem posługiwał się na wiecu PPS. p. poseł Dr Marek, napadając na Ch. D. i jej posłów.

Rodzice i szkoła.

Głos jednego z ojców na tle ostatnich wypadków szkolnych.

W sprawie aktualnej ciągle bolesnych wypadków szkolnych otrzymaliśmy od jednego z inteligentnych ojców z prowincji dłuższy artykuł, z którego przytaczamy kilka ustępów dla określenia poruszanych w naszem piśmie problemów z punktu widzenia pewnej części rodziców.

Nasz korespondent zwraca uwagę na złe traktowanie młodzieży przez niektórych profesorów i opowiada własne „przeżycia szkolne“, które oczywiście sam kwalifikuje jako — „nadzwyczajne“, więc sporadyczne!

„Przychodzę — pisze — na wywiadówkę. Na korytarzu spotykam chłopców, kolegów mego syna. „Panie!“ — mówią chłopaki — „niech pan nie da Józkowi krzywdy zrobić, bo prof. X. posądził syna o psotę, której on nie zrobił i w dodatku dał mu dwójkę, choć umiał“. Rzeczywiście niestworzone rzeczy mi o synu profesor opowiadał. Tłumaczę mu, znając syna, że syn nie mógł tego zrobić i nie zrobił. Zresztą — mówię — jest tu cała klasa, która poświadczy! „Co pan myśli“ — wsiada na mnie profesor — „że ja będę do konfrontacji z uczniami stawał, że ja się będę ich świadectwem kierował? Zostaje jak powiedziałem i koniec“. Nie dałem za wygraną; poszedłem do dyrektora, zagroziłem, że zrobię z tego sprawę, dyrektor przepowadził dochodzenie i **pokazało się, że wszystko było nieprawdą i że syn mój był zupełnie niewinny**. No, a gdyby to było na jaką biedną, nieporadną wdowę trafiło?“

W końcu nasz korespondent proponuje tworzenie po szkołach „rad uczniowskich“, któreby miały za zadanie współdziałanie z gronami profesorskiemi, szczególnie w łagodzeniu możliwych tarć między młodzieżą a wychowawcami. Nie uważamy, by to był szczęśliwy projekt. [illegible] szkolne np. w Austrji, gdzie im nadano zbyt daleko idące uprawnienia, doprowadziły do fermentu, który z trudem władze szkolne likwidują. Pole do zwalczania możliwych nadużyć ze strony grona mają „komitety rodzicielskie“ już istniejące przy szkołach, byle tylko chciały skorzystać ze swoich prerogatyw.

(Red.).

„REFLEKTOR“. Ukazał się Nr. 3 miesięcznika literackiego p. t. „Reflektor“ w artystycznej oprawie p. M. Ziółkowskiego. Na treść złożyły się utwory: Juljana Przybosia, Jana Brzękowskiego, Jarosława Janowskiego, Stanisł. Młodożeńca, Anat. Sterna i in. Przekładów z G. Apollinaire'a dokonał p. A. Ważyk; z M. Jacoba i J. Cocteau'a p. T. Bocheński. **Dział krytyczny stanowią dwa szkice p. Czesława Bobrowskiego.**

Syjonizm a odbudowa Palestyny.

Emigranci z Polski. — Ich przygotowanie do pracy w Palestynie. — Ilu mieszkańców Palestyna pomieści. — Początki kolonizacji.

X. Największa ilość immigrantów rekrutuje się z Warszawy, Lwowa, Kowna, Rygi, Czerniowiec, Wiednia i Konstantynopola. Liczba żydów sefardyjskich, którzy w ostatnich czasach przybyli z krajów południowych do Palestyny, wynosić ma 30 procent ogólnej immigracji. Przeważna ich część osiedliła się w Jerozolimie. Natomiast żydzi z Polski ciążą głównie do Tell-Awiw, które nie posiada podstaw ekonomicznych do wchłonięcia znaczniejszej ilości kupców, przybywających tu nie tyle z miłości do Palestyny, ile raczej z niemożności bytowania w golusie. Takie zgęszczenie immigracji w jednym punkcie przeszkadza hebraizacji kraju. Wogóle immigranci z Polski nie cieszą się naogół w Palestynie pochlebną opinją.

„Osservatore Romano“ z 16 stycznia dzieli wychodźców do Palestyny na trzy kategorje, a mianowicie: syjonistów idealistów, którzy przybywają do kraju dla urzeczywistnienia swego ideału; 2) wychodźców z Rosji i Polski, ludzi pozbawionych uczuć religijnych i narodowych, którzy po krótkim pobycie kraj opuszczą; 3) pasożytów bez środków do życia. Korespondencja kończyć się ma ironiczną, co prawda, lecz na ogół słuszną uwagą, że żydzi bogaci wolą pozostać w Djasporze i używać tam komfortu życia.

Na terenie Małopolski Wschodniej ruchem emigracyjnym zajmował się Dr Schmorak, wiceprezes egzekutywy. Przeważna część chaluców z Polski przygotowywała się do przyszłego życia w Palestynie, pracując na roli i w warsztatach oraz ucząc się języka hebrajskiego, który w gronie chaluców jest dominującym. W okresie letnim grupy chaluców zwiążywały zajęcia na roli nawet u właścicieli dóbr nieżydów, znajdując wszędzie zupełne uznanie. Sprawą przygotowania chaluców do produktywnej pracy w Palestynie zajmowała się „Ezra“, która posiada warsztaty stolarskie we Lwowie, a ślusarskiego w Stanisławowie, wiele prasę matejalne popieranie przygotowania chaluców w okresie przygotowawczym — głównie za pomocą urządzenia „Tygodnia chalucowego“, ułatwiła chalucom spełnienie ważnego ich zadania. Szkoda, że sprawozdanie egzekutywy syj. za rok ubiegły, nie podało liczby żydów, którzy w ostatnim roku opuścili Polskę i udali się do Palestyny niegodzinie progi Polski. W każdym razie na bruku Lwowa i miast małopolskich nie widać znaczniejszego ubytku z pośród synów Izraelowych.

Ponieważ w ostatnich czasach emigracja do Palestyny wzrosła w bardzo silnym stopniu, dlatego rząd polski postanowił wysłać tam swego delegata, który na miejscu ma zbadać warunki, wśród których odbywa się emigracja żydów z Polski.

Jednym z najważniejszych problemów, który zajmuje się organizacja syjonistyczna, jest **kolonizacja** Palestyny. Jest faktem nie ulegającym wątpliwości, że dawna ziemia Izraela może pomieścić znacznie większą ilość mieszkańców, niż ją obecnie posiada. (Przedjordanie liczyć miało w 1922 roku około 750.000, Zajordanie 350.000). Teitelbaum liczbę ludności podaje na 650.000, w czem żydów 120.000. (82 procent mieszka w miastach, 18 procent na wsi). Bez wielkich trudności przy intensywniejszej hodowli i uprawie ziemi na roli możnaby liczbę ludności Przedjordania potroić (za czasów Chrystusa Pana cała Palestyna liczyć mogła według obliczeń ks. Szczepańskiego najwyżej półtora miljona mieszkańców), a nawet teoretycznie rzecz biorąc, cała Palestyna przy uprzemysłowieniu i planowanej elektryfikacji **mogłaby dać utrzymanie 4—5 miljonom mieszkańców** (zapaleni syjoniści myślą nawet o 6,000.000). Po tego czasu za rządów angielskich syjoniści sprowadzili do Palestyny około 40.000 t. j. tyle, ile w 30 latach przed wojną zamieszkało w Palestynie. Zresztą tyle, ile syjoniści zamierzali sprowadzić do Palestyny, w dziesięciu latach dorównać liczbie Arabów.

Początki kolonizacji żydowskiej w Palestynie datują się głównie od r. 1882, kiedy to wielu żydów z Rosji i Rumunji z powodu prześladowań opuściło swe dawne kraje przynależności i przybyło do Palestyny. Wówczas powstało kilka ważniejszych kolonij żydowskich, między niemi Riszon le Cion.

Ks. Dr Piotr Stach.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Szczegóły kataklizmu w Japonji.

1200 zabitych. — 6.000 rannych. — 20.000 bez dachu nad głową. — 3.000 domów spalonych.

Według ostatnich wiadomości liczba ofiar ostatniego trzęsienia ziemi w Japonji wynosi 1.200 zabitych i 6.000 rannych. Szkody wyrządzone sięgają 100 miljonów jenów. W wielu miejscowościach trzęsienie ziemi wywołało powodzie, w innych znów miejscach wybuchły pożary, które ogółem pochłonęły 3.000 domów. 20.000 osób jest bez dachu nad głową. Rząd japoński wysłał lekarstwa i skondensowane środki żywności w wielkich samolotach na miejsce katastrofy. Z Osaki donoszą, że wszystkie tunele i dworce kolejowe są zniszczone. W pobliżu miasta Ashija zwalił się tunel, w chwili przejazdu pociągu, który został zasypany skałami, podczas gdy wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

W miejscowości kąpielowej Kinosaki otwarła się w momencie katastrofy szczelina w ziemi szerokości 30 metrów. Okręg trzęsienia ziemi wynosi 25 klm., ale intenzywność jego równa się sile pamiętnego wybuchu z września 1923 r. Tylko okoliczność, że na tej przestrzeni nie było żadnych większych miast zmniejszyła trochę rezultaty strasznej katastrofy.

ŚMIERĆ MATKI BALDWINA A CIOTKI KIPLINGA. W tych dniach umarła w Anglji pani Baldwin, matka obecnego premjera w 80 roku życia. Pani Baldwin była jedną z czterech córek duchownego metodystów, Jerzego Browne Mac Donald. Wszystkie te cztery córki wyszły za sławnych i znanych mężów. Pierwsza, Georgiana poślubiła Edwarda Burne Jonesa, artystę-malarza — druga Agnieszka innego wielkiego malarza Edwarda Poyntera, prezydenta Królewskiej Akademji, a trzecia — Alicja Lockwooda Kiplinga z którego to małżeństwa urodził się znakomity pisarz Rudyard Kipling. Czwarta, zgasła obecnie — Luisa była żoną Alfreda Baldwina, członka Izby Gmin z hrabstwa Worcester i wielkiego kapitana przemysłu. Zmarła była kobietą, jak zresztą i jej siostry — o subtelnej kulturze ducha i wybitnych zaletach wewnętrznych. Była także poetką.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE ŚPIĄCZKI AFRYKAŃSKIEJ. Odbywająca się w Londynie konferencja w sprawie walki ze śpiączką powołała dwie komisje, które mają zostać wysłane do Afryki, celem badania i przeciwdziałania bakcylowi tej choroby. Koszta pracy i urządzeń sanitarnych obliczają na 10 tysięcy funtów szterlingów.

ŚMIERĆ 100-LETNIEJ ANGIELKI. P. Haldane, matka lorda Haldane'a, b. ministra wojny i lorda kanc. w gabinecie Mac Donalda, zmarła w wieku 100 lat. W roku 1923 wyszły z druku jej pamiętniki, które nadzwyczaj żywo zainteresowały opinję W. Brytanji. Działalność tej zdolnej i subtelnej kobiety była bardzo wszechstronna i żywa.

Opowiada ona, że w 9 roku życia czytała Woltera; była jedną z pierwszych, która widziała lokomotywę Stephensona i razem z matką asystowała przy wzniesieniu się w powietrze pierwszego balonu. Przed miesiącem właśnie obchodziła p. Haldane setną rocznicę swoich urodzin. Na uroczystość tę przybyła cała jej rodzina, a król i królowa przysłali jej specjalne gratulacyjne depesze.

CZŁOWIEK, PODRÓŻUJĄCY JAKO LIST. Bogaty obywatel w San Francisco, mając pilny interes do załatwienia, a chcąc koniecznie dogonić statek parowy, który wyjechał z Nowego Jorku do Cherbourga, poprosił pilota aeroplanu pocztowego, aby go wziął na swój aparat. Zwykle na aeroplany pocztowe nie przyjmuje się pasażerów, tylko pocztę. W danym jednak wypadku uczyniono wyjątkowo zadość prośbie pasażera i przyjęto go na pokład statku powietrznego. Kazano mu jednak za ten przejazd stosownie do jego wagi, stosując tu miarę jak przy zwykłych listach, wykupić znaczków pocztowych za 682 dolarów. Jest rzeczą ciekawą, czy te wszystkie marki przylepiono na „człowieku-liście“ i czy je ostemplowano.

Z humoru.

Dobry obiad. Panie Geniu, pamięta pan ten obiad, przy którym widzieliśmy się po raz pierwszy? — Ach pani! Co to był za obiad! Jeszcze dzisiaj mogę szczegółowo wyliczyć całe menu!

Cena mięsa. Jak to, to pan rzeźnik i nie wie, że ceny mięsa spadły? — No, widzi panienka — wszak żaden z nas nie ma czasu na czytanie dzienników!

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nie drewno polskie lecz wyroby z niego zagranicę.

Konieczność zdobycia zagranicznych rynków zbytu. — Możliwości eksportowe naszego przemysłu meblowego. — Konkurencja w handlu meblami na rynku holenderskim.

(L) W artykule „O potrzebie eksportu" cytowanym w „Głosie Narodu" za organem Min. P. i H., pisze między innemi p. Wł. G.:

„Pamiętajmy więc, że żadne ulgi kredytowe, celne, kolejowe, podatkowe etc. Rządu, żadne przemijające konjunktury nie wystarczą do ugruntowania eksportu, jeśli jednocześnie nie rozpocznie przemysł nasz— i tu już akcja samego Rządu nie wystarczy — systematycznej i planowej, powolnej może, ale nieustępliwej penetracji na rynki obce, choćby nawet na razie akcja ta nie dała realnych namacalnych korzyści".

Słowa powyższe, z tak kompetentnej strony, stwierdzają, „że eksport jest nam konieczny i to tak do egzystencji samego przemysłu i rolnictwa, jak i wogóle życia państwowego". Nasuwa on przeto myśl zaznajomienia się z wszystkimi rynkami, gdzie nasze produkty sprzedawać możemy. Jednym z takich rynków godnych poznania jest holenderski rynek meblowy, o którym poniżej mowa.

Na krótko przed wielką wojną przemysł meblowy w Holandji nie był w stanie pokrywać wewnętrznego zapotrzebowania, dlatego też począwszy od najtańszych sprzętów aż do najdroższych luksusowych mebli, wszystko to sprowadzano z za granicy. Szczególnie Francja eksportowała sławne wyroby swych rzemieślników stolarzy, Ameryka dostarczała znowu swoich stylowych mebli w rodzaju Queen Anne i Chipendal'ów, oraz urządzeń biurowych, natomiast Niemcy zalewały rynek holenderski swojemi nowoczesnemi znienawidzonemi przez nich samych wyrobami „Jugendstil'u", wykonywanemi przeważnie z drzewa sprowadzanego z Polski. Tanie sprzęty dostarczała Holandji sąsiadująca Belgja, zaś rynek giętych mebli był wyłącznie w posiadaniu austrjackich fabryk Thoneta, którego filje znajdują się obecnie i u nas w Polsce.

Holenderski przemysł meblowy posiadał wprawdzie fabryki mebli, które tak pod względem wykonania, stylowości, jak i kosztowności używanych materjałów nie ustępowały niczem sprowadzanym, ale przedsiębiorstwa te, jako bardzo nieliczne, produkowały zaledwie jedną piątą tego, co kraj potrzebował, a więc cztery piąte urządzeń mieszkalnych przychodziło z importu. Dopiero w czasie wojny, gdy z powodu trudności eksportowych, Austrja i Niemcy nie mogły swych wyrobów na rynkach holenderskich sprzedawać, zaczęli przedsiębiorcy miejscowi całą siłą dążyć do modernizowania swych fabryk. Budowali nowe objekty fabryczne i zaopatrywali je w najnowsze urządzenia maszynowe i to nie tylko ściśle w dziedzinie przemysłu drzewnego, lecz także w innych gałęziach stojących w związku z przemysłem drzewnym. I tak powstały fabryki do wyrobu sztucznych barwików i różnych chemikalij do kolorowania drzewa, oraz do wyrobu okuć i dykt kazeinowych, które do niedawna importowano wyłącznie z Gdańska, gdzie te półfabrykaty produkowano znowu z drewna wywożonego z Polski.

Po takim ruchu w celu dźwignięcia przemysłu drzewnego do samowystarczalności, przedsiębiorstwa te, nie tylko swojemi doborowemi wyrobami, lecz i ceną konkurować zaczęły z obcymi fabrykatami.

Po takiej linji muszą iść i nasi przemysłowcy, reorganizując na wzór zagranicy pracę na podstawach naukowych, opartych na nowoczesnych badaniach, dla których powstał już instytut w Warszawie z wybitnymi fachowcami na czele z całej Polski, tak na polu techniki, socjologji, ekonomji, jak również i medycyny.

To, co wyżej o przemyśle w Holandji powiedziano, miało miejsce w latach od 1916—1919. W tym czasie skrócono dzień pracy, podwyższono zarobki kwalifikowanym i niekwalifikowanym pracownikom, bo z powodu braku konkurencji i wielkiego zapotrzebowania meblowego, w którem wielka część ludności swoje wojenne zyski lokowała, meblując się od nowa, wzrosły niebywale ceny za urządzenia mieszkalne. Po kapitulacji Niemiec przyszła jednak reakcja. Najpierw na rynkach holenderskich ukazały się wyroby czeskie, później austrjackie, a w końcu i niemieckie meble. Kraje te, jak wiadomo, z powodu dewaluacji pieniądza, po niesłychanie niskich cenach zbywały swe produkty, utrącając wyroby krajowych fabryk, które nie były w stanie wytrzymać takiej konkurencji, gdyż nie było żadnych ochronnych ceł importowych. Taki obrót rzeczy musiał spowodować częściowe ograniczenie produkcji przedsiębiorstw, pozostawiając na rynkach wewnętrznych tych, którzy zdolni byli przez nowe metody pracy do rywalizowania z konkurencją.

Dzisiaj niemieccy fabrykanci, produkujący meble z drzewa sprowadzanego z Polski, pragnąc opanować rynek meblowy w Holandji, nie tylko oddali w komis swe wyroby, lecz także pootwierali własne magazyny meblowe. W tej chwili mają jeszcze zbyt meble ze szlachetniejszych materjałów i pierwszorzędnie wykonane. Przedewszystkiem poszukiwane są tam dzisiaj masywne dębowe meble bejcowane i matowane; w mniejszej ilości także mahoniowe tak politurowane, jak i matowe.

Marjan Padechowicz.

Nasycenie rynku pieniężnego bilonem.

Wobec ukończenia zamówionych ilości monet niklowych wartości 10, 20 i 50 groszy, dowóz ich z mennic zagranicznych ustał, a cała ilość wybitego bilonu puszczona już została w obieg.

Zwiększenie obiegu monet niklowych nie jest przewidywane ze względu na dostateczne nasycenie rynku pieniężnego drobną monetą.

Przybędzie jedynie jeszcze pewna ilość monet 2 i 5-groszowych, bitych z bronzu monetarnego przez mennicę w Warszawie.

Z zagranicy będą jeszcze nadchodziły tylko transporty monet srebrnych 1 i 2 złotowych, a następnie monet srebrnych 5-złotowych, które zamówione zostaną niebawem po zatwierdzeniu przez ciała prawodawcze podwyższenia próby monet srebrnych do 750%.

Kronika ekonomiczna.

TEGOROCZNA KAMPANJA CUKROWNICZA. Na całym terenie Rzeczypospolitej brało udział w tegorocznej kampanji 76 cukrowni, z czego 23 przypada na woj. Poznańskie i Pomorze, 50 na woj. centralne i Wołyń i 3 na Małopolskę i Śląsk. Przestrzeń plantacji w ub. r. przemysłowym wynosiła 168.347 ha, przerobiono 31,376.760 kwintalów buraków, cukru zaś wyprodukowano w przeliczeniu na kryształ 439.021 ton. Wzrost obszaru plantacji w stosunku do roku poprzedniego wynosił 19.05%, zbioru buraków 20.05%, produkcji cukru 21%. W stosunku zaś do norm przedwojennych obszar plantacji stanowił 99%, zbiory buraków 77%, a produkcja cukru 78%. Przeciętna wydajność buraka wynosiła 16.84%. Na eksport przeznaczono 130 tys. ton. wobec 153.752 ton w roku poprzednim. Konsumcja wewnętrzna cukru wzrosła od 87 tysięcy ton w r. 1923/24 do 113 tys. ton w r. b., co stanowi 23%. Według tymczasowych obliczeń, należy przypuszczać, iż całoroczna konsumcja do października wyniesie 240.000 ton.

ZNIŻKA CEN. W maju daje się zaznaczać dalsza zniżka cen hurtowych. Wskaźnik cen 24-ch najważniejszych towarów wynosił w pierwszym tygodniu maja 138.36, w drugim zaś tygodniu zmniejszył się do 137.87.

WYWÓZ DRZEWA WZRASTA. Przystosowywanie taryf kolejowych do potrzeb przemysłu eksportującego, celem ułatwienia mu konkurencji na rynkach zagranicznych, wydaje już owoce. Oddział Banku Polskiego w Równem komunikuje, iż w miesiącu kwietniu wywieziono dość znaczne ilości drzewa do Gańska i do Niemiec i że ożywienie nastąpiło głównie z powodu zniżenia taryf kolejowych.

ŁOTWA NIE ŻYCZY SOBIE ROBOTNIKÓW POLSKICH. Projekt sprowadzenia do robót rolnych większej ilości robotników rolnych z Polski, spotkał się z silnym oporem centralnych władz łotewskich w Libawie. Zapotrzebowanie sił roboczych wzrasta. Ceny pracy na roli obecnie są następujące: Fornal prócz mieszkania i utrzymania otrzymuje rocznie 800—900 łatów, pastuch za sezon letni 300—400 łatów, pastuszka 400—500 łatów. Opór władz łotewskich co do napływu robotników z Polski, tłómaczy się chęcią przeszkodzenia wzrostowi elementu polskiego na Łotwie.

POLSKO-ROSYJSKIE STOSUNKI HANDLOWE. Dnia 21 bm. przedstawiciele polskiego handlu i przemysłu podejmowali śniadaniem pożegnalnem ustępującego prezesa misji handlowej rosyjskiej p. Miaskowa. Przemysł reprezentowali: pp. Kernbaum i Barciński, Natanson, poseł Wierzbicki, prezes Związku przemysłowców metalowych p. Okolski, przedstawiciel zjednoczonych fabryk maszyn i narzędzi rolniczych p. Wierzejski. Omawiano szeroko sprawy dotyczące handlu z Rosją. Prócz tego firma sp. akc. „Cegielski" w osobach pp. dyr. Dobrowolskiego i Suchenka podjęła p. Miaskowa w tymże dniu obiadem pożegnalnym. Jak wiadomo, sp. akc. „Cegielski" zawarła korzystną umowę z Rosją co do otwarcia składów konsygnacyjnych dla zbytu wyrobów polskich w Rosji.

GOSPODARKA KOLEJOWA W ROSJI. W roku 1923 długość linij kolejowych na całym obszarze imperjum rosyjskiego wynosiła 63.749 wiorst, w tem 2.490 linij wąskotorowych, w roku 1924 ogólna długość linij kolejowych na obszarze ZSSR. wynosiła 69.193 wiorst, w tem 1230 linji wąskotorowych. Ilość parowozów biorących udział w ruchu w roku ub. zaledwie o 111 sztuk jest mniejsza, niż w roku 1913. Powyższe dane pochodzące ze źródeł sowieckich, świadczą o intensywnej gospodarce kolejowej Sowietów, które dążą do rozwoju komunikacji dla celów wojennych i gospodarczych.

INWESTYCJE RADJOWE W TURCJI. W budżecie państwa tureckiego na rok 1925 przewidziana jest suma 2.5 miljona funtów tureckich na budowę stacji telegrafu bez drutu. Projekt rozbudowy przewiduje nasamprzód budowę dwóch stacyj w Angorze, z zasięgiem do wszystkich stacyj zamorskich. W związku z tem ogłoszone zostały przetargi na dostawę materjałów i budowę. O dostawę i budowę ubiegają się z państw europejskich Niemcy oraz Francja.

NOWA POLITYKA WĘGLOWA RUMUNJI. Rząd rumuński postanowił zaopatrywać swoje koleje w węgiel pochodzący wyłącznie z kopalń krajowych. Pochodzi to z usiłowań zrównoważenia bilansu handlowego, w którym przywóz węgla z Polski i Azji Mniejszej figurował jako pozycja wysokości kilkuset miljonów lejów. Oprócz tego rząd rumuński postanowił przystosować swój tabor kolejowy do opalania ropą naftową.

Zycie sportowe.

Zjazd klubów sportowych do kopalni soli w Wieliczce. Klub cyklistów i motorzystów w Wieliczce urządza w sobotę dnia 30 maja 1925 r. wielki zjazd klubów sportowych w Polsce, do kopalni soli w Wieliczce. W dniu tym będzie kopalnia rzęsiście oświetlona.

Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Daniłowicza o godz. 2 popoł. Wstęp do kopalni kosztuje 2 zł. od osoby, z użyciem windy parowej.

Bilety wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzania przy kasie koło szybu zjazdowego.

Międzynarodowy turniej szachowy w Marjenbadzie.

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju szachowego rozegrano 8 partyj, które dały wyniki następujące: Saemisch (białemi wygrał z Przepiórką), Michall z Rubinsteinem partji nie dokończyli, Tartakower (białe) wygrał contra Yates, Reti (białe) wygrał przeciwko Thomasowi, Spielman (białe) przegrał z Gruenfeldem, Haida (białe) przegrał z Janockim, Torre (białemi) z Marshalem partji ine ukończył, wreszcie Opocensky contra Niemcowiczowi przegrał białemi.

W czwartym dniu turnieju szachowego rozegrane partje dały następujące wyniki: Przepiórka osiągnął wynik remisowy z Niemcowiczem. Marshal wygrał partję z Opoczenskim, który popełnił gruby błąd. Janowski w holenderskiej partji z Tornem osiągnął wynik remisowy. Gruenfeld pokonał Halde, zdoławszy ku końcu partji uzyskać dwa pionki. Partja Thomasa ze Szpilmanem po 58 ruchach okazała się beznadziejną dla Thomasa. Partja Yatesa przeciwko Retty pozostała po 56 ciągach remisową. Rubinstein pokonał dr. Tartakowera. Saemisch wygrał partję z Michallem w 45 ruchach, napotkawszy na słabą obronę Michalla.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądana	transakc.	transak z 25/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·28	0·28
Bank Małopolski	0·25	0.30		0·29
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy				
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	8·25	8·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·28	0·28	0·25	0·25
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0·70		
„Polski Glob"	0·25	0·30		
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·25	10·50	10·40	10·30
H. Cegielski	19·75	20·25	20·00	
Trzebinia żelazna	0·30	0·35	0·32	30·0
„Pocisk" zakł. amun.	1·10	1·20		
Parowozy	0·55	0·60	0·58	
„Automotor"	0·45	0·50		
„Górka" cement.	12·25	12·75		12·30
Sierszańskie Górnicze	2·50	2·75	2·60	2·75
„Tepege"	1·00	1·10	1·10	1·05
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·24	0·28		0·26
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·60	0·65		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·55	0·60		0·57
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	6·00	6·50	6·25	6·25
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		
Ćmielów	0·80	0·85	0·85	
„Krakus"	0·55	0·60	0·58	
Chodorów	3·40	3·60	3.60	
A. Piasecki	1·25	1·50		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe. 5% pożyczka konwers. 46, 8% poż. konwers. 72, poż. kolejowa 90—85—90, 4 i pół proc. listy zast. ziemsk. 25.75, 5% listy zast. m. Warszawy 20.50, 4 i pół proc. listy zast. m Warszawy 16.90—16.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 26.15, Londyn 25.12.2, Nowy Jork 5.167, Belgja 25.70, Włochy 20.57, Hiszpanja 75 i jedna czwarta, Holandja 207 i trzy czwarte, Berlin 1.231, Wiedeń 72 i trzy czwarte, Sztokholm 87, Kopenhaga 97 i jedna czwarta, Sofja 375, Praga 15.32 i pół, **Warszawa 99 i jedna czwarta,** Budapeszt 0.726, Białogród 852 i pół, Ateny 8.92, Konstantynopol 282, Bukareszt 240, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 208 i trzy czwarte.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 39.50—40, targowa 39—39.50, żyto pozn. 34.50—35, owies 35—36, jęczmień brow. 37—38, na krupy 33—34, kukurudza węg. 28—29, rumuńska 28—29, ziemniaki stołowe 7—7.25, mąka pszenna 50% krak. 58—59, ameryk. 63—64, podwójnie grysikowa 62—63, węgierska 63—64, żytnia krak. 60% 49—50, żytnia 65% krak. 47.50—48, żytnia poznańska 65% 49.50—50. Tendencja słaba obroty małe.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 25 maja. (PAT.). **Giełda. Warszawa 13.613 do 13.663.**

Tajny związek żydowski „Jugend" przed sądem.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH ZASIADŁO 59 KUPCÓW, RZEMIEŚLNIKÓW, ORAZ DWIE STUDENTKI FILOZOFJI.

W dniu wczorajszym toczyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sędzią Dr Hubaczkiem rozprawa przec 59 robotnikom-żydom, oskarżonym o należenie do nielegalnego Stowarzyszenia „Jugend" (młodość).

Na ślady tajnego związku żydowskiego wpadła policja w ostatnich dniach grudnia ub. roku. Według doniesień, jakie otrzymały wówczas władze krakowskie, Stowarzyszenie żydowskiej młodzieży rękodzielniczej i handlowej, działające pod firmą „Jugend", urządzało **konspiracyjne zebrania na Kazimierzu,** na których to zebraniach omawiane były sprawy natury politycznej **w duchu wrogim i wysoce szkodliwym dla Państwa Polskiego.** Policja, idąc wskazanemi jej śladami, dotarła do **domu pod l. 4 przy pl. Wolnica, gdzie w lokalu na III piętrze zastano obradujący komitet wykonawczy Związku „Jugend" w liczbie około 60 członków.** Z chwilą wkroczenia policji, wśród zebranych powstało niesłychane zamieszanie i popłoch. Prezydjum zebrania ustąpiło momentalnie z „honorowych" miejsc i zmieszało się z uczestnikami obrad, a równocześnie dały się słyszeć **gorączkowe rozdzieranie zapisków.** W kilku sekundach zaścieliły podłogę świstki **papieru, zawierające niewątpliwie ważne adnotacje wiecujących,** którzy równocześnie zwrócili się ku wyjściu z zamiarem opuszczenia sali. **Przeszkodziła temu policja,** która obstawiła silnie wszystkie wyjścia i w ten sposób **ogół uczestników zebrania dostał się w ręce władz.**

Antypaństwowa działalność „Jugendu".

Stowarzyszenie żydowskie „Jugend" zostało założone **w roku 1905.** Obejmuje ono **radykalny odłam syjonistów,** skadający się przeważnie z rękodzielników i praktykantów handlowych. W roku 1921 **władze policyjne rozwiązały ten Związek ponieważ członkowie jego uprawiali wrogą dla państwa działalność, objawiającą się głównie w ożywionej agitacji komunistycznej.** Od tego roku „Jugend" przestał istnieć jako oficjalny Związek, jednak **zakonspirowani jego członkowie nie przerwali dalszej roboty antypaństwowej.** Zbierali się oni co pewien czas na **poufne konwentykle** w różnych prywatnych lokalach, a czas **od 20 grudnia 1924 do 4 stycznia 1925 r. postanowili poświęcić uroczystemu obchodowi 20-tej rocznicy założenia Związku** — w domu przy pl. Wolnica 4. Inicjatorowie zebrania obrali ten lokal z tego powodu, gdyż mieści on takie instytucje, jak „Związek zawodowy pracowników służby domowej", „Bibljotekę syjonistyczną im. **Berka Boruchowa** (żyda rosyjskiego, twórcy Poale-Syjonizmu), oraz internat dla ubogiej dziatwy żydowskiej, a więc sądzili, że w siedzibie takich instytucyj będą mogli spokojnie odbywać zebrania!

Lista konspiratorów.

Prokuratorja państwa pociągnęła do odpowiedzialności karnej 59 „Jugendowców". Są to: 1) Juda Leib **Schmerler,** lat 22, pomocnik handlowy, 2) Chaskel **Kleinberger,** lat 20, czeladnik stolarski, 3) Jonas Wolf **Silberstein,** lat 34, handlarz, 4) Markus Hirsch **Betz,** lat 38, handlarz, 5) Leon **Betz,** lat 32, handlarz, 6) Zucker Rubin **Steinhardt,** lat 29, cholewkarz, 7) Rubin Heim **Kurtz,** lat 24, cholewkarz, 8) Salomon Armkraut v. **Holländer,** lat 18, pomocnik handlowy, 9) Izak **Bergbaum,** lat 20, handlowiec, 10) Hirsch **Feiwel,** lat 18, pomocnik krawiecki, 11) Natan **Leibler,** lat 27, handlarz, 12) Errich **Rosengarten,** lat 20, czeladnik krawiecki, 13) Baruch Leib **Pfeffer,** lat 18, praktykant złotniczy, 14) Manes **Sternberg,** lat 22, posługacz, 15) Cyla **Birkenfeld,** lat 21, służąca, 16) Helena **Kleinberg,** lat 19, modniarka, 17) Helena **Friedman f. Reich,** lat 18, pomocnica krawiecka, 18) Fryda **Ickowicz,** lat 15, Wolf **Liebermann,** lat 20, praktykant handlowy, 20) Cylla **Linser,** lat 17, uczenica krawiecka, 21) Ida **Goldman,** lat 22, służąca, 22) Natalja **Tannenbaum,** lat 25, uczenica krawiecka, 23) Szewa **Schenker,** lat 23, urzędniczka prywatna, 24) Nuchem **Łapa f. Alster,** lat 18, praktykant handlowy, 25) Abraham **Leibler,** lat 20, praktykant handlowy, 26) Chana **Kleinberg,** lat 23, **ekspedjentka sklepowa,** 27) Samuel **Kurz,** lat 17, praktykant krawiecki, 28, Izrael **Plawker,** lat 24, praktykant handlowy, 29) Natan **Liebermann,** lat 15, praktykant krawiecki, 30) Chana **Tannenbaum,** lat 17, pomocnica krawiecka, 31) Hersch **Gold f. Schächter,** lat 19, pomocnik ślusarski, 32) Maks **Stein,** lat 18, pomocnika handlowy, 33) Samuel **Prokes f. Laufer,** lat 17, pomocnik holewkarski, 34) Szymon **Rumstein,** lat 23, pomocnik stolarski, 35) Abraham **Färber,** lat 21, ajent handlowy, 36) Mailech **Gold,** lat 18, praktykant krawiecki, 37) Michał **Atlas,** lat 20, praktykant elektromonterski, 38) Feiwel **Grobler f. Kernkraut,** lat 18, praktykant monterski, 39) Pola **Targownik,** lat 18, pracownica modniarska, 40) Samuel **Eintracht,** lat 21, praktykant handlowy, 41) Adolf **Gruber,** lat 20, **uczeń szkoły przemysłowej,** 42) Pejnach **Opper,** lat 19, praktykant krawiecki, 43) Abraham **Perlberger,** lat 17, praktykant kuśnierski, 44) Samuel **Ogórek,** lat 19, praktykant kapeluszniczy, 45) Rafael **Kestenbaum,** lat 19, pomocnik krawiecki, 46) Hirsch **Sonenhein,** lat 18, 47) Hersch Tobiasz **Mümer,** lat 18, pomocnika cukierniczy, 48) Baruch **Bursztyn,** lat 27, **urzędnik prywatny,** 49) Nachman **Steumann f. Bergmann,** lat 19, pomocnik krawiecki, 50) Izydor **Hersig,** lat 17, praktykant handlowy, 51) Jezue **Grünstein,** lat 17, pomocnik handlowy, 52) Abraham Izak **Feldmann,** lat 20, praktykant handlowy, 53) Józef **Bünner,** lat 19, pomocnik handlowy, 54) Izak Leib **Fischbein,** lat 21, praktykant drukarski, 55) Akiba **Parnes,** lat 19, pomocnik krawiecki, 56) **Hinda Rossländler, lat 23, słuchaczka filozofji,** 57) **Bluma Henig, lat 28, słuchaczka filozofji,** 58) Izak Schipper, lat 28, majster kapeluszniczy, i 59) Ida **Weissbergl,** lat 28, służąca.

O JAKIE PRZESTĘPSTWA SKARŻY ICH PROKURATOR PAŃSTWA?

Dziesięciu pierwszych jest oskarżonych o to, że byli przełożonymi Stowarzyszenia „Jugend", którego istnienie przed zwierzchnością umyślnie ukrywali, zatem stowarzyszenia tajnego. Reszta była członkami tego Związku, utrzymywała z nim korespondencję i uczęszczała na zgromadzenia. Czynami tymi dopuścili się obwinieni: od 1—10 włącznie **występku udziału w tajnem stowarzyszeniu** jako przełożeni, **z §§ 286 lit. a.,** 287 lit. c. u. k. **i ulegają karze z § 288 u. k.** (przewidującego karę ścisłego aresztu od 3 miesięcy do 1 roku), zaś obwinieni od 11—59 **włącznie występku** udziału w tajnem stowarzyszeniu jako członkowie z §§ 286 lit. a, 287 lit. c. d. e. u. k. i **ulegają karze z § 289 u. k.** (areszt od 1—3 miesięcy); nadto zastosowanym być winien przepis § 296 zdanie ostatnie u. k.

NA WCZORAJSZEJ ROZPRAWIE

zeznawali wszyscy oskarżeni. Podawali zgodnie, że do „Jugendu" nie należą(!) a do lokalu przy ul. Wolnica uczęszczali jedynie celem pożyczenia książek z bibljoteki żydowskiej. Część obwinionych podawała, że należy do Stowarzyszenia sportowego „Gwiazda", a pobyt ich w lokalu związkowym miał na celu omówienie zawodów footbalowych(!!) Zaproszenia na zebranie mieli, ale nie wiedzą od kogo je otrzymali(!?) i w jakim celu(!) Na ogół dają odpowiedzi wykrętne i posługują się steoretypowem „nie należę", — „nie wiem".

Rozprawę odroczył przewodniczący do dnia 2-go czerwca, celem wezwania świadków odwodowych, zapronowanych przez obronę. — Prokuratorję Państwa zastępuje na rozprawie prok. **Dr. Hubl.**

Echa.

Minister Franciszek Sokal.

Niezbyt taktowne zachowanie się p. ministra Franc. Sokala podczas ostatniej dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy, zainteresowało nieco jego osobą szersze koła opinji publicznej. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć pewne szczegóły, dotyczące rodziny Sokalów, podane w źródłowej pracy Teodora Jeske-Choińskiego p. t. „Neofici polscy" (Warszawa 1905). Czytamy tam (str. 217), iż z wyznania mojżeszowego na wiarę chrześcijańską nawrócili się:

„Sokal Emanuel Emil lat 37 syn Dawida Sokala i Cecylji z Kornfeldów, w r. 1888. Tego samego roku jego żona:

Sokal Amalija z Loewenthalów, córka doktora filozofji Maurycego Loewenthala i Fanny z Kornfeldów.

Tego samego roku ich dzieci:
Sokal Marja.
Sokal Franciszek.
Sokal Henryk". („Myśl Narodowa").

KRONIKA KRAKOWSKA.

Związek inteligencji Polskiej nawołuje do pracy!

W niedzielę 24 b. m. odbyło się w sali Tow. Rolniczego drugie z rzędu zebranie dyskusyjne inteligencji na temat aktualnej sprawy: „Reformy gospodarstwa domowego“. Dyrektor Kasy centralnej, p. Kolarz, potrafił krótkim, 40-minutowym, referatem, barwnym i świetnie skonstruowanym, poruszyć swoje audytorjum i pobudzić ożywioną, dwugodzinną dyskusję. Zebranie zagaił i przewodniczył sekretarz Związku, Franciszek-Xawery Pusłowski, który wskazał na niebezpieczeństwo chwili i wezwał obecnych do czynnej propagandy dla zszeregowania tysięcznych zastępów inteligencji do roboty, przypominając świeży pobyt komisarza Ligi Narodów Zimmermanna w Krakowie i jego wrażenie o pasywnym bilansie handlowym naszego kraju. Wadliwy bilans jest winą całego społeczeństwa, oddającego się bezmyślnemu zbytkowi, nie zdobywającemu się na patrjotyzm niewiast czeskich, które w swoim czasie dotrzymały zobowiązania ubierania się w wełnę, dopóki kraj ich nie będzie fabrykował jedwabiu.

Ref. dyr. Kolarz przedstawił źródła złego w naszem społeczeństwie: kłkomyślność, próżniactwo i marnotrawstwo i oparł się na statystyce gospodarstw domowych, wskazując na niezmierne znaczenie ich sanacji dla dobrobytu całego gospodarstwa krajowego. Świetny ustęp o oszczędności i igle i nitce kobiecej zyzkał ogólny poklask. Wśród dyskusji zdarzył się ze strony gości z prowincji namiętny atak na Magistrat krakowski za opałość, oraz na pewnych posłów do Sejmu, obojętnych na wzrost antypaństwowe knowania, jak wywoływanie strajków rolnych w przededniu żniw, zapowiadających możliwość przywrócenia równowagi finansowej kraju. Prąd rozbudzonej woli do czynu powiał przez zgromadzenie, które uchwaliło rozpowszechnienie referatu dyr. Kolarza, jako programu działalności Związku.

Uczestnik.

Operetka „Nowości“ w opresji finansowej.

PRZEDSTAWIENIA ZASTANOWIONE DO PIĄTKU.

Jak się dowiadujemy, operetka „Nowości“ w Krakowie znalazła się w ostatnim czasie w trudnych warunkach finansowych. Szczupłe wpływy ze sprzedaży biletów nie mogły pokryć gaż personalu i opłat gminnych, toteż przed każdem niemal przedstawieniem groziło w ostatnich dniach zupełne wstrzymanie widowisk. Dyrekcja, chcąc ratować sytuację, zaangażowała primadonnę warszawskich „Nowości“, Elnę Gistedt, na kilkanaście gościnnych występów, jednak i to nie wpłynęło na znaczniejsze polepszenie finansów. Z powodu nieotrzymania poborów, personal teatralny wstrzymał się wczoraj od pracy, wskutek czego poniedziałkowe przedstawienie nie doszło do skutku.

Dyr. Pilarski odbył wczoraj konferencję z wiceprez. m. Rollem przy udziale solistów operetki i przedstawicieli zespołu orkiestralnego, celem zapobieżenia zamknięciu teatru. Wiceprez. Rolle, oceniając wysiłki artystyczne dyrekcji i zespołu, przyrzekł wyjednać dyr. Pilarskiemu pożyczkę w miejskiej Kasie oszczędności, celem pokrycia niedoboru kasowego i uruchomienia teatru. Przedstawienia zostaną podjęte z dniem 29 b. m., t. j. w piątek, premjerą „Noca ćma“. Przez okres 3-miesięczny, t. j. do września, teatr będzie prowadzony systemem procentowego rozdziału dochodów między personal, poczem dyr. Pilarski przystąpi do zaangażowania zespołu na nowych warunkach.

—o—

URZĘDNICZY ZJAZD WOJEWÓDZKI.

W niedzielę 31 b. m. o godz. 10 przedpołudniem, odbędzie się w sali Tow. Rolniczego (plac Szczepański 8.) ogólno-urzędniczy zjazd z obszaru województwa krakowskiego. Na porządku dziennym obrad znajdzie się sprawa obniżenia poborów czerwcowych o 1 punkt, następnie sprawa stabilizacji, regulacji poborów, pokrzywdzenia niższych funkcjonarjuszów, funduszu zapomogowego, czasopisma „Jedność“ i t. d.

Za względu na ciężkie położenie urzędników, nieuzasadnione obniżenie poborów i brak ustalenia, zjazd zapowiada się bardzo licznie. Uchwalone wnioski, opracowane przez Zarząd Związku Zrzeszeń, będą przesłane władzom rządowym i Sejmowi.

—o—

Kraków, 27 maja.

Środa 27: Magdaleny, Jana.

Czwartek 28: Augustyna.

Czwartek 28: wsch. słońca o godz. 3.50, zach. o 20.05.

OSOBISTE. Bawi w Krakowie p. Ignacy Nikorowicz, autor granej z wielkiem powodzeniem przed 12 laty na scenie krakowskiej sztuki „W gołębniku“. P. Nikorowicz bawi od czasu wojny w Wiedniu i w ostatnim czasie napisał sztukę „Król Amortis“, którą złożył teatrom polskim.

WYKŁAD O LIRYCE A. WAŚKOWSKIEGO. W ubiegłą sobotę odbył się w Kollegium wykładów naukowych wykład prof. L. Tomaszkiewicza o liryce Antoniego Waśkowskiego. Prelegent, charakteryzując twórczość poety, wskazał na trzy główne cechy jego liryki: silę dramatyczną, melancholję i zadumę w utworach egotycznych, oraz bardzo rozwinięty pierwiastek narodowy. Całą zaś twórczość Waśkowskiego przeciwstawił prof. Tomaszkiewicz dzisiejszej najmłodszej poezji, podkreślając świadomość kierunku, w którym autor bohaterskich rapsodów idzie, oraz mistrzowską jego formę. To są zasadnicze elementy, które odróżniają Waśkowskiego, dziś już autora czterech tomów poezji, od szeregu poetów najmłodszych, błądzących po manowcach w poszukiwaniu formy.

Wykład prof. L. Tomaszkiewicza ilustrowany był recytacjami art. dram. Tadeusza Białkowskiego, który dał licznie zebranemu audytorjum prawdziwą biesiadę artystyczną: z poezji Waśkowskiego wydobył głębię uczucia i siłę dramatyczną. P. L. Jaworzyńska odśpiewała szereg pieśni J. Gablenza do słów Waśkowskiego. Młody, a bardzo cenny kompozytor wydał obecnie już drugi zeszyt swych pieśni do poezji Waśkowskiego. W. R.

NORMALNE ZAKOŃCZENIE ROKU SZK. Jak się w Kuratorjum szkolnem w Krakowie informujemy, zakończenie roku szkolnego we wszystkich zakładach naukowych powszechnych i średnich na terenie okręgu krakowskiego nastąpi normalnie, t. j. z końcem czerwca, a nie 20 czerwca, jak mylnie doniosły niektóre dzienniki.

RUCH WYCIECZKOWY. W domu wycieczkowym Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie bawiły w ubiegłym tygodniu następujące wycieczki: Liceum żeńskie z Pszczyny — 40 osób, szkoła powsz. z Dobry — 23 osób, gimnazjum im. Bol. Prusa z Siedlec — 44 osób, prywatne gimnazjum żeńskie z Łodzi — 29 osób, szkoła powsz. żeńska z Łodzi 24 osób, szkoła handlowa z Częstochowy — 70 osób, gimnazjum męskie z Częstochowy — 14 osób, gimnazjum żeńskie z Płońska — 22 osób, wycieczka zbiorowa z Powiśla — 30 osób, gimnazjum im. Batorego — 32 osób, szkoła męska z Tarnowskich Gór — 37 osób, gimnazjum męskie z Katowic 14 osób, szkoła handlowa żeńska z Zawiercia — 19 osób, szkoła żeńska z Częstochowy — 18 osób, szkoła dokształcająca z Lipna — 75 osób, seminarjum męskie z Łodzi — 16 osób, gimnazjum z Krosna — 11 osób, szkoła powsz. XLVII z Warszawy — 62 osoby. Razem 580 osób.

DWUTYGODNIK „JEDNOŚĆ“ nr. 4 opuścił prasę w dniu 24 b. m. i zawiera cały szereg artykułów poruszających pierwszorzędne zagadnienia państwowe, społeczne i urzędnicze. Na wybitnej pierwszym planie stoi artykuł redaktora U. J. Rozwadowskiego p. t. „O naprawę Rzeczypospolitej“ rozstrzygający istotę naszych niedomagań państwowych i wskazujący konieczność odbudowy moralnej społeczeństwa. Następnie członek komisji kodyfikacyjnej Dr Skąpski porusza bardzo aktualną sprawę „Unifikacji prawa małżeńskiego w Polsce“, poczem umieścili swe artykuły: E. Kubalski p. t. „Urzędnik a społeczeństwo“, Dr A. Jendl: Sanacja ustawodawstwa“, R. Zawiliński: „O słowiańskich... K. J. Ostrowski: „Jeszcze o podróżach zagranicę“. Poza tem umieszczono szereg spraw odnoszących się do stanu urzędniczego, jak: zaliczenie lat służby wojskowej spędzonej w czasie wojny, nieprawne ściąganie przez tut. magistrat podatku lokatorskiego od emerytów, o wydanie akcyj Banku Polskiego szereg porad prawnych. Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Garncarska 1. 7.

WYSTAWA DZIEŁ MALCZEWSKIEGO. Związek artystów-plastyków urządza wystawę obrazów Jacka Malczewskiego z powodu zbliżającego się jubileuszu artysty. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 31 b. m. Związek upraszą wszystkich miłośników wielkiego artysty o zgłaszanie posiadanych dzieł do piątku. Na wystawie w dniu jubileuszu, 14 czerwca, obecnym będzie sam autor, przyjmowany przez zrzeszenia artystyczne całej Polski.

KONCERT JUBILEUSZOWY CHÓRU AKADEMICKIEGO, który odbędzie się 7 czerwca o godz. 11.30 przed południem, zapowiada się bardzo interesująco. W programie koncertu jubileuszowego, pomieszczone Chórowi akademickiemu przez najwybitniejszych kompozytorów polskich, w wykonaniu chórów: sennorów, juniorów i ogólnego. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach pp.: dyr. Barabasza, Bolesława Walewskiego i Józefa Życzkowskiego. W zjeździe i koncercie jubileuszowym wezmą udział byli członkowie chóru, między innymi artyści opery tej miary, co Dobosz, Malawski, Stępniowski, Urbanowicz i wielu.

ODWODNIENIE MIASTA. Obecnie przeprowadzane są następujące roboty kanałowe: w ul. Polnej, Skwerowej, Dębowej i Konfederackiej w Dębnikach na długości 520 m., w nowo wytyczonej ulicy obok drogi pod kopcem Krakusa w Podgórzu na długości 150 m., w ul. Celnej w Podgórzu na długości około 150 m. Wynik licytacji na budowę kanału w ul. Friedleina w Krowodrzy został w tych dniach przez zarząd miasta zatwierdzony i w przyszłym tygodniu zostaną rozpoczęte roboty. Nadto prowadzone jest uporządkowanie płuczki za realnościami ul. Nowowiejskiej przez ujęcie płuczki w 50-cio cm. rury betonowe. W przygotowaniu są projekty skanalizowania ul. Szkolnej, Parkowej i Dębowskiego w Podgórzu. Oprócz normalnych czynności porządkowych Biuro kanalizacyjne rozpoczęło revizję wszystkich realności w mieście pod względem sanitarnym, a to urządzeń kanalizacyjnych domowych, dołów kloacznych, rynien dachowych i t. p.

DOSTATECZNE ILOŚCI WĘGLA I DRZEWA W SKŁADACH NA WARSZAWSKIEM. W miejskich składach na Warszawskiem znajdują się obecnie wystarczające ilości węgla i drzewa. Cena węgla jaworznickiego loco składy wynosi 2.35 zł. za 1 ctn. metr., węgla grubego (kostka druga), zaś 2.40 za kostkę pierwszą. Zapas drzewa wynosi 100 wagonów; 100 kg. drzewa w łupach kosztuje 3.20 zł., rżniętego 3.45, rąbanego 3.70.

Piekarnia miejska wypieka dziennie 5000 kg. chleba, który sprzedaje w cenie 44 gr. za 1 kg. dla zakładów dobroczynnych, a 46 dla sklepów.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 20—25 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2. zł., 1 kg. masła 3.60—4 zł., sera 1—1.20, jaja za kopę 5.40—5.60, za sztukę 9—10 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—5 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 4—6 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—14 gr., buraków 25—30 gr., marchwi 25—30 gr., selerów 1.50—2.50, cebula 50—65 gr., ogórki za sztukę 70—2 zł., chrzan 1 kg. 2.50—3 zł., szparagi 1.10—1.50, kalafiory sztuka 1.50—3.50.

ROZMOWY TELEFONICZNE MIĘDZY KRAKOWEM A CZECHAMI. Od dnia 1 czerwca b. r. zaprowadza Dyrekcja poczt komunikację telefoniczną między Krakowem a Hradec Kralove, oraz Krakowem a Dvur Kralove. Opłata za trzechminutową rozmowę w obu relacjach wynosi trzy złote.

ESPERANTO W POLICJI. We środę 27 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się staraniem komendy policji państw. wojew. krakowskiego w dużej sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9, I. p., odczyt generalnego dyr. międzynarodowej Ligi policyjnej p. Augusta 'e Marich w sprawie zastosowania języka międzynarodowego esperanto w policji.

Odczyt wygłoszony będzie w języku esperanckim i tłómaczony równocześnie na język polski przez delegata tutejszego Klubu esperantystów. Wstęp wolny, goście mile widziani.

ROZPRAWA PRZECIW REICHERTOWI, b. kierownikowi kasy skarbowej, oskarżonemu o sprzeniewierzenie, rozpoczyna się jutro, t. j. we czwartek i potrwa 2 dni. Na ławie oskarżonych zasiędzie równocześnie współwinny w nadużyciach Reicherta — żyd Stern. Obrony jego podjął się adw. Gross (poseł), oraz adw. Gertler, Reicherta broni adw. Dr. Bogdani.

OFIARA OSZUSTA. Wczoraj przyjechała do Krakowa celem wyrobienia sobie dokumentów do dalszej podróży do Francji, Józefa Dudówna z Krzyżanowic Wielkich, pow. Bochnia i usiadła pod Zamkiem, oczekując na otwarcie Biura pośrednictwa pracy przy ul. Podzamcze. W chwilę później przystąpił do niej jakiś mężczyzna i wypytawszy ją o cel przybycia do Krakowa, oświadczył, że on jedzie do Danji i namówił do wspólnej podróży do Mysłowic. Na propozycję owego osobnika Dudówna pozostawiła swój pakunek w sklepie Waśniewskiego przy ul. Podzamcze 24, a sama udała się z nim po druki do miasta, na które wręczyła mu 5 zł. Osobnik po zakupieniu druków pozostawił dziewczynę na Rynku, udając się rzekomo do policji, celem wypełnienia druków i więcej nie wrócił. Wówczas dopiero zorjentowała się dziewczyna, że padła ofiarą oszusta, który potrafił nadto w międzyczasie podjąć od Waśniowskiego jej pakunek, wyrządzając jej przez to znaczną szkodę.

UCIECZKA Z ARESZTÓW. W związku z włamaniem i okradzeniem sklepu „Przyszłość“ w Niepołomicach, aresztowały organa policyjne Michała Sikorskiego lat 16 z Podborza i Stanisława Wojtanowicza lat 16, rodem z Przemyśla. Złodzieje osadzeni w aresztach zdołali zbiec. Zarządzony natychmiastowy pościg nie wydał dotąd rezultatu.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do Borku Fałęckiego, gdzie 4-letnia G. Eicher, córka kupca, wpadła pod koła samochodu. Nieszczęśliwe dziecko doznało złamania obu nóg. Lekarz Pogotowia przewiózł je w beznadziejnym stanie do szpitala chirurgicznego.

POŻAR. Strażnik z wieży Marjackiej zaalarmował wczoraj o godz. 10.30 rano straż ogniową, że za Dębnikami wybuchł wielki pożar. Na miejsce wyruszył 1 pluton straży, która stwierdziła, że pali się domostwo gospodarza Szabelskiego w Beszczach, koło Dębnik. Przed przybyciem straży spłonął dom ze stajnią, a akcja straży polegała na zabezpieczeniu sąsiednich zabudowań, które ocalały.

PODRZUTEK. Józefa Ziemecka, służąca, zam. przy ul. Starowiślnej nr. 4, znalazła w klace schodowej tegoż domu niemowlę płci męskiej, owinięte w pieluszki i suknię. Podrzutka oddano do Żłóbka miejskiego.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 28 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) Dr Eugenjusz Bautro wygłosi odczyt p. t. „Prawne poczucie II. Przyczyny błędnych jego koncepcyj“. Sławkowska 8.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU KWALIFIKACYJNEGO. Krakowski oddział Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa szkół powszech. urządza i tych wakacyj kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego. Naukę prowadzić będą wytrawne siły pedagogiczne. Wpisowe 6 zł., opłata za kurs 60 zł. Zgłoszenia do Zarządu oddz. Stow. (Karmelicka l. 32, I piętro) między godz. 4—6. Termin rozpoczęcia nauki będzie podany później.

KOMITET UCZCZENIA POLEGŁYCH SŁUCHACZY UNIW. JAGIELL. zwraca się do ogółu społeczeństwa, a zwłaszcza do rodzin poległych studentów, z prośbą, aby chociaż w drobnej mierze przyczynili się do pokrycia kosztów wystawienia tablicy pamiątkowej. Datki nadsyłać do kwestury Uniw. Jagiell. z dopiskiem na przekazie „na tablicę“

OSTATNIE WIADOMOSCI.

O przyłączenie Austrji do Niemiec.

MANIFESTACJE PARTJI WSZECHNIEMIECKIEJ W DORTMUNDZIE I WIEDNIU.

Berlin. (AW.) W Dortmundzie odbyło się wielkie zebranie wszechniemieckiego stronnictwa za przyłączeniem **Austrji do Niemiec.** Jako główny mowca występował prezes Reichstagu Loebe, który oświadczył, **że brzmienie traktatu wersalskiego pozwala na przyłączenie Austrji do Niemiec.**

W imieniu Austrji przemawiał gen. Werner. Mówił on, że **należy dążyć jak najszybciej do wprowadzenia zasady samostanowienia narodów o sobie, gdyż pozwala ona także na przyłączenie Austrji do Niemiec.**

Warszawa. (AW.) „Rzeczpospolita“ dowiaduje się, że w Wiedniu odbył się ogólny zjazd wszechniemieckiej partji z bardzo licznym **udziałem delegacyj z Niemiec.** Prezes parlamentu Dinghoffer wygłosił **płomienną mowę za przyłączeniem Austrji do Niemiec.**

Zjazd uchwalił w tym duchu rezolucje.

Przeciw wojnie gazowej i bakterjologicznej.

WSZYSTKIE PAŃSTWA, A NAWET NIEMCY WYPOWIADAJĄ SIĘ ZA WNIOSKIEM POLSKI.

Genewa. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej Ligi Narodów rozpatrywano wniosek Ameryki i Polski w sprawie wojny gazowej i bakterjologicznej.

Ośrodkiem całej dyskusji stał się **właściwie wniosek Polski.** Podkreśla on, że **nie może być mowy o dyskutowaniu zakazu eksportu gazów,** dopóki nie została omówiona sprawa **zakazu prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej.** Słuszność tego twierdzenia **uznali wszyscy członkowie komisji.**

Takie postawienie sprawy przez delegata polskiego spowodowało szereg deklaracji delegatów wielu państw jak Anglji, Francji, Czechosłowacji, wypowiadających się zasadniczo **przeciwko prowadzeniu wojny gazowej.** Przedstawiciel Niemiec złożył również deklarację, w której wypowiedział się jednak **tylko przeciwko zakazowi eksportu gazów,** wobec czego delegat jugosłowiański Kalafatowicz zgłosił konkretne zapytanie pod adresem Niemiec, dlaczego kraj posiadający największy przemysł chemiczny i najrozleglejszy aparat przygotowawczy do wojny gazowej, nie traktuje w swej deklaracji zasadniczo sprawy samej wojny.

Wystąpienie to spowodowało drugą deklarację niemiecką, zgłoszoną przez pierwszego delegata niemieckiego Eckardta, który nawet nie jest członkiem komisji wojskowej. Eckardt oświadczył, **że rząd jego gotów jest w formie najbardziej kategorycznej przyłączyć się do tego wniosku międzynarodowej decyzji, postanawiającego o zakazie prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej.**

Oświadczenie to wywołało prawdziwą sensację i **żywe komentarze.**

Rosja szuka zagranicą 811 miljonów rubli kredytu.

Londyn. (AW.) Redakcja „Daily Heraldu“ **wydała specjalny numer poświęcony stosunkom** handlowym między Anglją a Sowietami. Artykuł wstępny do tego numeru napisał ambasador sowiecki w Londynie, Rakowskij, który **określa wysokość kredytu zagranicznego niezbędnego Sowietom na 811 miljonów rubli, z których 565 obrócona będzie na pomoc dla handlu i przemysłu, 230 dla rolnictwa przeważnie na zakup maszyn rolniczych, reszta zaś na** polepszenie środków komunikacji i uporządkowanie przemysłu naftowego.

Rakowskij uzasadnia, że udzielenie kredytów Sowietom **jest rzeczą konieczną ze względu na kryzys na rynkach Europy Zachodniej,** jeżeli bowiem Rosja sowiecka bez pomocy Europy Zachodniej nie zdoła uporządkować swego gospodarstwa, to z drugiej strony Europa Zachodnia bez pomocy Rosji nie zdoła przełamać ciężkiego kryzysu.

Sowiety zamykają granicę.

Warszawa. (AW.). „Gazeta Poranna“ donosi o **zbrojnem wystąpieniu przeciw bolszewikom na Białej Rusi sowieckiej.** Władze sowieckie **poleciły szczelnie zamknąć granicę.**

Abd el Krim terrorem zmusza ludność do wojny.

Nowa armja 4 tysiące ludzi. — Klęska głodu w kraju Riffenów. — Abd el Krim terrorem zmusza ludność do walki z Francją.

Paryż. (PAT.) Wedle doniesienia z Tangeru Abd el Krim rozkazał szczepom Kabylów **w hiszpańskiej strefie zachodniej wystawienie nowej armji w sile 4000 ludzi.** Z wojsk Abd el Krima jedna grupa skoncentrowana jest na obszarze Beni Adana w okręgu Tetuanu, druga grupa pod Fondik, trzecia pod Kael Kedir.

Wedle opowiadania tubylców, którzy przybyli do Tangeru, na całym obszarze zamieszkałym przez Riffenów zapanowała **klęska głodu.** Kwintal jęczmienia kosztuje do 100 pesetów hiszpańskich. Stan umysłów wśród krajowców jest **coraz bardziej nieprzychylny** dla dalszego prowadzenia wojny przeciwko Francji. Abd el Krim wobec tego terroryzuje ludność zdradzającą chwiejną postawę.

A ANGLJA... ŚLEDZI ROZWÓJ WYPADKÓW.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse“ donosi z Londynu: Rozwój wypadków w Marokku **śledzą angielskie koła dyplomatyczne z wielką uwagą.** Chamberlain spodziewa się, że problem zostanie zlokalizowany i że nie przemieni się w kwestję międzynarodową.

Lewica poprze rząd.

Paryż. (PAT.). Malvy potwierdził dziś rano wobec wielu swych kolegów w izbie doskonałe wrażenie, **jakie odniósł w czasie podróży swej do Madrytu.** Mandat, **jaki otrzymał, został całkowicie wypełniony.** W porozumieniu z rządem hiszpańskim **zrealizowano wszystkie punkty rokowań.**

Paryż. (PAT.). Grupa lewicowych radykałów po wysłuchaniu Malvy'ego, **udzieliła znaczną większością** głosów aprobaty, wezwaniu byłego ministra spraw wewnętrznych, Chautemps, **do popierania akcji rządu w Marokku.**

Paryż. (PAT.). „Le Temps“ donosi z Rabatu, że 6 posterunków francuskich w okolicy Aqunat i Moułlayain, które codziennie otaczane były przez Rifenow, **zostały ewakuowane,** celem zapewnienia większej swobody ruchomym kolumnom, zaopatrującym je w żywność.

Grupa generała Cambaya otrzymała posiłki w tym celu, aby mogła **sparaliżować wysiłki nieprzyjaciela,** zmierzające do **zawładnięcia Kiffane.**

„SKĄPIEC“ MOLIERA Z L. SOLSKIM. Dzisiaj i dni następnych odtwarza Harpagona w molierowskim „Skąpcu“ znakomity gość sceny krakowskiej jedną z najświetniejszych swoich postaci, okraszoną, w myśl życzenia poety, rysami przedniego komizmu. Jest to w repertuarze wielkiego artysty jedna z kreacyj budzących wśród widzów największą wesołość. W sobotę przypomni nasz gość swojego Horsztyńskiego.

Z „BAGATELI“ komunikują: Na piątek 29 b. m. wyznaczono premjerę arcywesołej, pikantnej farsy francuskiej, pióra znanej spółki autorskiej Ives Mirande'a i A. Madisa: „Simona już jest taka“. Wesoła ta farsa, obfitująca w szalenie komiczne sytuacje, graną była z olbrzymiem powodzeniem w Paryżu, Wiedniu i Warszawie. Próby odbywają się pod kierunkiem W. Ziembińskiego. Rolę tytułową odtwarza pani Relewicz-Ziembińska, inne role powierzono pp.: Kolman, Miedzińskiej, Gorajskiej, Ziembińskiemu, Wesołowskiemu, Turskiemu, Fertnerowi, Heniowskiemu, Osuchowskiemu, Walewskiej i Zborowskiej.

SŁYNNE „REQUIEM“ H. BERLIOZA na sola, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną, wykonane będzie dnia 1 czerwca b. r. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego, na dochód sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego. — Bilety do nabycia u firmy J. Lipski,

NEKROLOGJA.

† **Ks. Wincenty Pruszyński,** opatrzony świętymi Sakramentami, zakończył pobożnie swoje męczeńskie życie w Bolszewji, pełne zasług i poświęcenia dla chwały Bożej i ratowania dusz opuszczonych. Umarł 30 kwietnia 1925. Liczył lat 55, kapłaństwa 21. Matka złamana boleścią i dwie siostry proszą gorąco o modlitwy za tę drogą duszę.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa „Skąpiec“ Moliera (gościnny występ L. Solskiego).

Czwartek: „Skąpiec“ gościnny występ L. Solskiego).

Repertuar teatru „Bagateli“.

Środa: „Dzikus“.

Czwartek: „Igraszki losu“.

Piątek: „Simona już jest taka“ (premiera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: „Hollywood“.

Sztuka: „Rajski ptak“, dramat w 8 aktach.

Nowości: „Golgota uczciwej kobiety“, II-ga część.

Uciecha: „Ja... jestem dziewczyną“!

„Promień“: „Urwisz“ Jacke Coogan, cuda głębin morskich.

Warszawa: „Dziecko pijaka“.

Reduta: „Przez płonące lasy“.

F. B. AUSTIN.

Nieprawdopobne morderstwo.

tłomaczył Bronisław Falk.

Sir Humphrey podjął wątek opowiadania.

— Bądź co bądź, umożliwiło mi to złożenie im wizyty w mieszkaniu na Mont Street. Udałem się tam nazajutrz. I zdobyłem informacje, bardzo ważne informacje, które, ponieważ przyszły już do nas inną drogą, mogłem puścić w niepamięć. Nienawidzili bolszewików całą duszą, ojciec i córka jednakowo, i nie ma się co dziwić, jeśli historja ich była chociaż w części prawdziwą. Historja o torturach, grabieży i wymordowaniu prawie całej rodziny byłaby perłą dla specjalnego korespondenta. Byłem u nich kilka razy i za każdym razem dowiedziałem się czegoś nowego. W końcu grałem w otwarte karty i przyznałem się, że jadę do Indji. Wtedy szydło wyszło na wierzch. Pani miała kuzyna, niejakiego barona Raszewskiego, znanego jednak komunistom pod nazwiskiem Stapułowa. Aby uniknąć śmierci, wstąpił on w służbę rządu sowietów, zdobył ich zaufanie i jest obecnie najbliższym pomocnikiem Tretiakiewa w Indjach, biorąc udział w całej podziemnej robocie. Jeśli można wierzyć, Stapułow pała nienawiścią do swoich chlebodawców i czeka tylko na sposobność, aby dokonać zamachu na całą sowiecką organizację w Indjach. Jednem słowem obiecali mi ułatwić nawiązanie stosunków z tym interesującym jegomościem.

Humphrey przerwał znowu na chwilę.

— Rzecz prosta, wiadomość ta była dla mnie bardzo cenną — mówił dalej. — Postanowiłem skomunikować się z Loptusem, wiesz, że mieszkał w ich pobliżu. Uczyniłem to, zdawał się być mocno zainteresowanym. Rzecz prosta, chciał poznać moich rosyjskich przyjaciół. Zaproponował, abym zaprosił ich na kolację, nie wspominając jednakże, że będzie obecny.

— I ostatniej nocy przyszedł na kolację? — zapytał Quayne.

— Tak jest. Bawiliśmy się z hrabiostwem wesoło. Nie mówiłem nic o spodziewanem nadejściu Loftusa. Przybył w pięć minut po nich i był w doskonałym humorze, wprost wspaniały, wiesz, jak wesoły był w towarzystwie. Dobraliśmy się doskonale.

— Nie znał ich zupełnie?

— Nie. Nie znali się. Rzecz prosta, nie miałem czasu zapytać się o to Loftusa.

— I potem co się stało?

— Około jedenastej Rosjanie odeszli. Odprowadziłem ich na dół aż do auta. Wróciłem do mojego mieszkania, gdzie czekał na mnie siedzący w krześle Loftus, a potem, to rzecz najciekawsza, nie mogę sobie c a ł e m j e s t e s t w e m przypomnieć, co się stało.

— A cóż przypomina sobie część twojego ja?

— Mam dziwne przekonanie, raczej przekonanie, niż wspomnienie, że podszedłem do biurka, wyjąłem z niego mój rewolwer i zastrzeliłem Loftusa w krześle, bez żadnego powodu. A potem już nic nie pamiętam aż do chwili, kiedy zbudziłem się dziś rano na dywanie i ujrzałem Jimmy'ego, nieżywego w krześle, a rewolwer na podłodze między nim i mną.

— A druga część twojego ja, czy nic nie pamięta?

— Nic zgoła. Nic, od chwili, kiedy ujrzałem na ulicy znikające auto z mymi gośćmi, aż do obudzenia się mego dziś rano.

— Hm! — Quayne siedział z zaciśniętemi wargami. — A twoja służba, Maule?

— Kolację przysłano mi z restauracji. Stamtąd również była obsługa, która usunęła zastawę w chwili, kiedy przeszliśmy do gabinetu. Jest to jej zwykła funkcja w jadalni. Porządki w gabinecie robi mój człowiek.

— A cóż on robił ostatniej nocy?

— Odesłałem go przed dziesiątą, kiedy przyniósł syfony z wodą sodową i whisky. Jak i już mówiłem, udzieliłem mu urlopu na cały dzień dzisiejszy. Gabinet mój jest w takim stanie, jakim był ubiegłej nocy. Biedny Jimmy siedzi w swojem krześle, za zamkniętemi drzwiami.

Quayne siedział przez chwilę zamyślony.

— Mówisz, żeś widział, jak twoi goście odjechali w automobilu. W jaki sposób wróciłeś do mieszkania? czyś pozostawił drzwi otworem, czy też wziąłeś z sobą klucz?

— Wróciłem windą, na Jowisza, tak jest, przypominam sobie teraz, że drzwi zastałem zamknięte, a kiedy zacząłem szukać kluczy, przekonałem się, że zostawiłem je w mieszkaniu. Musiałem dzwonić.

— Któż ci otworzył?

— Jimmy, rzecz prosta, tak, przypominam to sobie, zresztą nikogo nie było na piętrze.

— Czy zachowywał się naturalnie?

— Tak jest, kolacja była dobra, kilka whisky z wodą sodową potem, i, tak jest, byliśmy, jak przypuszczam, w dobrym humorze!

— I od chwili, kiedy Loftus wpuścił cię do mieszkania nic już sobie nie przypominasz, pominąwszy przekonanie, żeś go później zastrzelił?

Sir Humphrey wstrząsnął głową.

— Nic, nic... Ale, Quayne! — w głosie jego przebijało podniecenie. — Jeszcze w sprawie tych kluczy. Mógłbym przysiąc, że nie miałem ich w kieszeni, kiedy dzwoniłem do drzwi, pamiętam, że dzwoniłem kilka razy, a jednak rano znalazłem je w kieszeni spodni. Chyba, że byłem pijany i wszystko to mi się tylko zdaje.

— I to możliwe — rzekł spokojnie Quentin Quayne. — Chciałbym jednak usłyszeć coś więcej o twoich gościach. Nie mógłbyś mi opisać tej kobiety?

— Smukła, z kruczoczarnymi włosami, cudownymi, wielkimi, szaremi oczyma; piękna, jak bóstwo, kiedy spojrzała na mnie, czułem zawrót głowy.

— Hm! — rzekł Quayne. — Za dużo entuzjazmu. Ale zaczekaj!

Przeszedł przez pokój i z albumu, włożonego do szafy, wyjął kilka fotografij.

— Czy to twoi przyjaciele?

Sir Humphrey spojrzał na fotografię i krzyknął zdumiony.

— Na Jowisza! To oni!

Quayne uśmiechnął się zadowolony.

— A zatem przypuszczenie moje było trafnem. Dziwię się tylko, że Loftus nie mówił ci nic o tych ludziach, po odejściu ich. Musiał ich chyba poznać. Prawdziwem nazwiskiem ojca, ma zresztą i wiele innych, jest Dr Hugo Weidmann. Był to swego czasu jeden z najlepszych psychoanalistów w Wiedniu. Potem wmieszany został w przykry skandal, wyjechał z Austrji i wstąpił do służby niemieckiej, jako szpieg; zajęcie, w którem zużytkować mógł wrodzone swoje zdolności. Potem, w czasie wojny, udawał rosyjskiego działacza, który uciekł przed carską policją i dokonał dwóch lub trzech rzeczywiście ładnych sztuczek, zanim ludzie nasi się spostrzegli, a potem zniknął bez śladu.

— Wielkie nieba! — wykrzyknął sir Humphrey. — Jakiż głupiec ze mnie!

— Córka — mówił, nie zważając na niego, Quayne — zowie się Klara Weidmann, chociaż nazwiska, jakich używała, zapełniłyby całą stronę. Jest ona jednym z najgroźniejszych szpiegów. I ona zniknęła również, ale wpierw zamordowała w tajemniczych okolicznościach jednego z najtęższych ludzi Loftusa. Jimmy przysiągł, że dostanie ją w swoje ręce i prawdopodobnie w tym celu, poznawszy oboje z twego opisu, proponował urządzenie owej kolacji, aby się mógł upewnić co do identyczności zbrodniczej pary. Ty, który całe prawie życie spędziłeś w Indjach, nie mogłeś, rzecz prosta, nic o nich wiedzieć. — Oparł się wygodnie w fotelu. — Zaczynam rozumieć, Maule.

(Dokończenie nastąpi).

Fabryka Przetworów tłuszczowych Sp. Akc. w Trzebini.

OGŁOSZENIE.

Rada Zawiadowcza Fabryki Przetworów tłuszczowych S. A. w Trzebini niniejszem zwołuje

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Spółki

na dzień 12 Czerwca 1925 r. o godzinie 12-tej w południe w sali posiedzeń Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie ul. Mikołajska.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej i przedłożenie bilansu za rok 1924.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za rok 1924.
4. Uchwały dotyczące rachunku zysków i strat.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej dotyczące bilansu otwarcia w Złotych na dzień 1 Stycznia 1925 r.
6. Wniosek na zatwierdzenie bilansu otwarcia na dzień 1 Stycznia 1925 i ustalenie wysokości kapitału zakładowego i rezerwowego w Złotych.
7. Wniosek na zmianę paragrafu 9 statutu w związku z punktem 6 porządku dziennego dotyczącym ustalenia kapitału zakł. z powodu bilansu otwarcia w Złotych.
8. Wybór członków Rady Zawiadowczej.
9. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
10. Oznaczenie honorarjum dla rewizorów.
11. Wnioski.

Trzebinia 27 maja 1925.

Tadeusz Filippi m. p. Prezes Rady Zawiadowczej.

Paragraf 15. Posiadanie 10. akcji daje prawo do jednego głosu na Zgromadzeniu. Każdy akcjonarjusz jest władny uczestniczyć w Zgromadzeniu osobiście lub też przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo winno być piśmienne; pełnomocnik może nie być akcjonarjuszem Spółki.

Paragraf 16. Celem korzystania z prawa głosu należy złożyć swe akcje najpóźniej do dni 6 przed terminem Zgromadzenia w kasie Spółki lub też w Polskim Banku Przemysłowym w Krakowie. Dołączanie do akcji arkuszy kuponowych nie jest obowiązujące. Akcjonarjusze, którzy wykazali w sposób powyższy służące im prawo głosu, otrzymują imienne karty legitymacyjne z odnotowaną ilością złożonych przez nich akcji, oraz ilością służących im głosów. Z legitymacji może korzystać nie tylko akcjonarjusz, na którego imię została ona wydana, lecz zarówno i pełnomocnik, posiadający pełnomocnictwo piśmienne. Każdy akcjonarjusz mający prawo głosu, władny jest przeglądać spis akcjonarjuszów, którzy wykazali prawo głosu. Spis ten winien być wywieszony w sali, w której odbywa się Zgromadzenie.

WALNE ZGROMADZENIE

niżej podpisanej Spółdzielni odbędzie się **we czwartek dnia 4-go czerwca 1925** o godzinie 6-tej po południu w lokalu Spółdzielni przy ulicy Florjańskiej 7.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i przeczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z działalności Spółdzielni za rok 1924.
3) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej.
4) Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych po 1 stycznia 1925 r. i przyjęcie tegoż.
5) Uchwała dotycząca podziału zysku.
6) Uchwała zmiany § 14 statutu.
7) Zatwierdzenie uzupełniającego wyboru Dyrekcji.
8) Wnioski.

Kraków, dnia 27 czerwca 1925.

ZWIĄZEK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

KATOLICKICH KRAWCÓW W KRAKOWIE

Spółdzielnia z ogr. odpowiedz.

896

RADA NADZORCZA:

Karol Rolle, prezes.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka